

W dniu dzisiejszym „Głos” ukazuje się wyjątkowo bez niedzielnego dodatku „Nowy Świat”, który ustąpić musiał miejsca dużej ilości ważnego materiału informacyjnego. Objętość dzisiejszego numeru „Głosu” — jak zwykle w niedzielę — 8 stron.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 30 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B Poznań, niedziela/poniedziałek 21/22 IX 1952 r. Nr 227 (2660)

W miastach i wsiach na uroczystych zebraniach masy pracujące Wielkopolski wysuwają kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

We wszystkich miastach i wsiach woj. poznańskiego odbywają się manifestacyjne zebrania, na których robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca wysuwają kandydatów na posłów do Sejmu. Zebrania odbywają się w atmosferze radości i pełnego poparcia dla kandydatów, wysuwanych przez Komitety Wyborcze Frontu Narodowego.

WĄGROWIEC

Sala kina w Wągrowcu szczelnie wypełniła się wczorajszego przedpołudnia przedstawicielami społeczeństwa ze wszystkich zakątków powiatu. Zwołane przez Powiatowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego zebranie przedwyborcze miało niezwykle uroczysty charakter. Świadczył o tym nastrój powagi i skupienia, jaki panował wśród obecnych w chwili, gdy przemówił przewodniczący zebrania ob. Franciszek Szulc. Wysunięcie kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to chwila poważna, wymagająca głębokiego namysłu. Chwila ciszy. I oto głos: „... Jeśli dziś Ojczyzna nasza staje się z dnia na dzień potężniejsza, bogatsza — jeśli na zawsze zerwaliśmy z bezrobociem, z nędzą i z wyzyskiem, jeśli dziś otoczeni jesteśmy przyjaciółmi z potężnym Związkiem Radzieckim na czele, jeśli dziś zjednoczeni realizujemy wspólny program rozwoju sił Polski — to jest to przede wszystkim zasługa Pierwszego Obywatela, Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruty. Dlatego wzywamy Jego na czoło naszych kandydatów!”

Bie-rut, Bie-rut, Po-kój, Bie-rut — spontanicznej owacji na cześć Prezydenta nie było końca.

Padają nazwiska następnych kandydatów:

JAN DĄB-KOCIOŁ — minister rolnictwa, członek Rady Naczelnej i Prezydium NKW ZSL;

IRENA SZTACHELSKA — dr medycyny, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet;

STANISŁAW MAZUR — średniorolny chłop w Podolinach, pow. Wągrowiec, Budowniczy Polski Ludowej, członek Państwowej Komisji Wyborczej;

JAN DOBRACZYŃSKI — pisarz katolicki i publicysta, aktywista ruchu Obrońców Pokoju;

MARIA DOTA — członkini najstarszej w pow. średzkim spółdzielni produkcyjnej Zdzie-

chowice, radna PRN i WRN, odznaczona srebrnym krzyżem zasługi, członkini Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego;

STEFAN JAZDONCZYK — robotnik gnieźnieński Garbari, przewodnik pracy.

Huczne oklaski towarzyszą każdemu z wysuniętych na kandydatów nazwisk. Kandydaty przyjęto jednomyślnie. Na mównicę wchodzi Stanisław Mazur. Jest bardzo wzruszony, z trudnością dobiera słowa: „Zaszczyt, jaki dziś mnie spotkał, że ja, chłop pracujący, zostałem wysunięty na kandydata do Sejmu napawa mnie dumą. Stojąc przed chłopem polskim wielkie zadania na odcinku socjalistycznej przebudowy wsi. Zaręczam, że wypełnimy je z honorem.”

CHODZIEŻ

W dniu 19 bm. zebrały się załogi 2 największych chodzieskich fabryk: Chodzieskich Zakładów „Porcelany” i Zakładów „Porcelit”, by dokonać wyboru kandydatów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na dziedzińcu „Porcelany” zgromadzili się pracownicy przybyli bezpośrednio z warsztatów, w szarych kombinizonach roboczych. Zebranych powitał dyrektor techniczny ob. Wujek. Przy dźwiękach hymnu narodowego przewodniczący pracy wnoszą sztandar przechodni, który zakład zdobył w wyniku zajęcia i miejsc, jako najlepszy zakład ceramiczny przemysłu lekkiego. Przewodniczący rady zakładowej Olejniczak w krótkich słowach omówił znaczenie wyborów. To ważne dla całego narodu wydarzenie pracownicy „Porcelany” uczcili podjęciem zobowiązań przedwyborczych, których wartość przekracza sumę 64 500 zł.

Następnie przewodniczący rady odczytał listę kandydatów Frontu Narodowego, a robotnicy zakładów omówili sylwetki poszczególnych kandydatów. Pracownicy przyjęli

wszystkie kandydatury jednomyślnie, głośnie oklaskami.

A oto kandydaci:

PREZYDENT R. P. BOLESŁAW BIERUT,

EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI — zastępca członka KC PZPR i kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR; WIKTORIA HETMAŃSKA — zastępca członka KC PZPR i sekretarz KW PZPR; JÓZEF PIEPRZYK — dyrektor Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu; WŁADYSŁAW NAJDEK — chłop, przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej gm. Nieczajna, powiatu obornickiego; LEON POCHYLSKI — bezpartyjny kolejarz z Piły oraz JÓZEF WYSOCKI — pracownik Fabryki Porcelany w Chodzieży.

Równie uroczysty charakter miała masówka w Zakładach „Porcelit”. Ze szczególnym entuzjazmem powitały zalogi obu fabryk kandydaturę starego robotnika chodzieskiego Józefa Wysockiego. Już w roku 1936 Wysocki pracował w „Porcelicie”. Brał udział w strajkach, walcząc w szereżach klasy robotniczej Chodzieskiej o lepsze warunki bytu. Po wyzwoleniu Wysocki stał w pierwszym szeregu aktywistów budujących w Chodzieskich zakładach ceramicznych nowe życie.

KROTOSZYN

Nieduża świetlica Spółdzielni Produkcyjnej w Łukaszewie pow. Krotoszyn nie mieściła wszystkich uczestników zebrania. Z całej gminy zjechali wozami i rowerami reprezentanci gromad. Zalegała uroczysta cisza, kiedy nauczyciel Tadeusz Zaborniak, przewodniczący Gminnego Komitetu Frontu Narodowego mówił o zbliżających się wyborach, o programie Frontu Narodowego.

Sala przez parę minut drżała od oklasków i okrzyków, kiedy pracownik POM-u w Kromolicach, Leon Makowski, proponuje na kandydata pierwszego obywatela Polski Ludowej — Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTY. Zebrani śpiewają hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Z kolei padają następujące kandydatury:

JÓZEF POPIELAS — wice-

minister kolei,

LEON JANCZAK — sekretarz Zarządu Gł. ZMP,

STANISŁAW LIPIŃSKI — pracownik Warsztatów Naprawczych w Ostrowie,

JAN KAJ — prezes WKW Zjedn. Stronnictwa Ludowego,

JAN KULSKI — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Łukaszewie pow. Krotoszyn.

Następnego dnia odbyło się ogólne zebranie Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w sali Powiatowego Domu Kultury w Krotoszynie. I znów, jak na zebraniach w Łukaszewie, padał głos z sali: „Proponujemy na kandydata naszego okręgu — Prezydenta Bolesława Bierut”. Zebrani odpowiedzieli burzą oklasków i długo nie-

milknącymi okrzykami na cześć Pierwszego Obywatela Polski Ludowej. Po przedstawieniu listy dalszych kandydatów (ciąg dalszy na str. 4)

Prezydent Bolesław Bierut wyraził zgodę na kandydowanie do Sejmu

w okręgu wyborczym m. Warszawy

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wystosował następujące pismo

Do
Okręgowych Komitetów
Wyborczych
Frontu Narodowego

W związku z wysunięciem mojej kandydatury do Sejmu w różnych okręgach wyborczych, dziękuję za okazane mi w ten sposób zaufanie i powiadomiam, że wyrażam zgodę na kandydowanie w okręgu wyborczym m. Warszawy.

(—) Bolesław Bierut

Protest Albanii do ONZ

Wiceminister spraw zagranicznych Albancji Republiki Ludowej Prifti wystosował do sekretariatu ONZ pismo, w którym kategorycznie protestuje przeciwko siedmiu nowym faktom pogwałcenia albańskich granic lądowych i powietrznych przez greckie siły zbrojne.

Kułacy odstawiali zawołane zboże

Szkodnicy poniosą zasłużoną karę

Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał kuliaka Kazimierza Gossę spod Makowa Mazowieckiego na półtora roku więzienia za dostawę 600 kg zawołanego zeszłorocznego zboża, w wyniku czego ul. y zawołania 33 tony dobrego żyta, znajdującego się w magazynie.

Wólek, to szkodnik niszczący zboże. Zawołane zboże nie nadaje się do przemiaru, gdyż spożycie go może spowodować zatrucie. Przy tym szkodnik ten rozmnaża się niezwykle szybko — i miesza zawołane zboże ze zdrowym powodując bardzo szybkie zawołanie zdrowego.

Okazuje się jednak, że wyrok Sąd Wojewódzki w Warszawie nie jest bynajmniej odosobniony.

W powiecie gliwickim kuliak Wincenty Kamta, przylączył się do małych i średniorolnych chłopów wykonujących manifestacyjnie dostawę zboża, wysunął się na czoło orszaku wózów ze zbożem po to, by uspić czujność pracowników punktu dostaw i przemycić zeszłoroczne, silnie zawołane zboże. Także Jadwiga Ickiewicz,

Dziś we Wrocławiu rozpoczyna się Kongres Ziem Odzyskanych



Wrocław należy do najstarszych miast Polski. Jest on dużym węzłem komunikacyjnym, ważnym ośrodkiem przemysłowym oraz ogniskiem naukowym i kulturalnym. Na zdjęciu: gotycki ratusz

Marszałek Polski K. Rokossowski

udekorował wysokimi odznaczeniami podoficerów Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 19 bm. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął i udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi podoficerów: kpr. Wojciecha Leśniaka i plut. Romana Korca, którzy wykazali się w walce z wrogami Rzeczypospolitej Ludowej.

Kpr. Wojciech Leśniak, wykazując wiele odwagi i poświęcenia, ujął, a następnie pomimo usiłowań terrorystów go, oddał w ręce władz niebezpiecznego dywersanta. Dzięki czynowi kpr. Leśniaka wykryta została dywersyjno-terrorystyczna banda morderców i wrogów narodu polskiego.

Plut. Roman Korca, przebywając na urlopie okolicznościowym, rozpoznał oraz po dłuższym pościgu i walce ujął wroga ludu.

Obaj wykazali bezgraniczną oddanie Ojczyźnie, niezłomną wierność przysiędze wojskowej, głęboką nienawiść do wrogów ludu polskiego, czujność, odwagę i nieodłączne cechy żołnierza polskiego.

Ojczyzna wysoko oceniła odwagę i poświęcenie żołnierzy, wykazane w walce z wrogami narodu. Kpr. Leśniaka Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odznaczył krzyżem walecznych, plut. Korca, zaś — brązowym krzyżem zasługi.

Piękny sukces warszawskich murarzy

Odpowiadając na apel trójki murarskich Lacha i Szymańskiego z ZBW Olsztyn, o podejmowaniu długookresowych zobowiązań wysokiego przekraczania norm, trójkowy zespół Stanisława Grzegórkę z Warsz. Zjedn. Budownictwa Przemysłowego nr 4, pracujący przy budowie elektrociepłowni na Żeraniu — postanowił ułożyć w ciągu 80 godzin 92 400 cegieł, to jest 231 m sześć. muru.

Zobowiązanie to wykonano z poważną nadwyżką i przedterminowo w ciągu 77 godzin roboczych. Zespół Grzegórkę osiągnął 903 proc. normy, układając 96 348 cegieł.

Barbarzyństwa Amerykanów w Korei nie ustają

PEKIN (PAP)

Jak donosi Agencja Nowych Chin, amerykańskie samoloty wojskowe zbombardowały ponownie w nocy z 12 na 13 września, elektrownię wodną Suho na rzece Jalu-czian w Korei północnej. W tym barbarzyńskim nalocie, który trwał od północy do godz. 3 nad ranem, wzięło udział 30 ciężkich bombowców amerykańskiego typu „B-29”. Artyleria przeciwlotnicza wojsk ludowych zestrzeliła trzy spośród dokonujących nalotu bombowców.



Fot. (3) K. Przychodźki

Chłopi z gromady Barbarka w pow. konińskim jako pierwsi w Polsce zorganizowali zbiorowy, manifestacyjny transport tuczniczy. Odstawili oni łącznie do punktu skupu 7.118 kg żywa. Na zdjęciu: Uczestniczące w manifestacyjnym transportie pojazdy oczekują na swą kolej przed punktem skupu. (Do reportażu na stronie 6 pt. „Barbarka”)

Zdrajcy narodu i agenci imperializmu nie unikną zasłużonej kary

W drugim dniu procesu członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłuchiwał ostatnią z oskarżonych Marię Karską oraz szereg świadków.

Chciałam powiedzieć — mówi
na zakończenie swych zeznań

Sojusznicy

Świadek Wanda Polankiewicz, która w czasie okupacji należała do AK, a po wyzw-

Świadek Joanna Skarżyńska, żona sanacyjnego majora ułanów, po wojnie pracowała w ośrodku informacyjnym ambasady amerykańskiej w Warszawie. Świadek zeznaje, że w październiku

niej nazwiska Tomaszewski
Świadek Jerzy Kurzemp
— syn organisty ze Zwierzy
ca n. Wieprzem, członek ban
dyckiej szajki, zeznaje, że
spotkan'a członków band
odbywały się w różnych

ve plany w kościele

Zeznania składa Marian
ortko. Zwerbowany został
o nielegalnej organizacji

Św.: W ruinach kościoła św. Barbary na Nowogrodzkiej. Na spotkaniu omawiany był plan napadu.

Świadek Joanna Skarżyńska, żona sanacyjnego majora ułanów, po wojnie pracowała w ośrodku informacyjnym ambasady amerykańskiej w Warszawie. Świadek zeznaje, że w październiku

niej nazwiska Tomaszewski
Świadek Jerzy Kurzemp
— syn organisty ze Zwierzy
ca n. Wieprzem, członek ban
dyckiej szajki, zeznaje, że
spotkan'a członków band
odbywały się w różnych

Tomaszewskim. Obudził ich rano milicjant, który wezwał obu bandytów do podniesienia rąk. „Jan” wyciągnął pistolet i strzelił do milicjanta. Milicjant odpowiedział strzałami. Świadek mówi, że wraz z „Janem” i „Kazimierzem” potrzeb-

Memoriał do „szefa sztabu paktu atlantyckiego“ z prośbą o broń i radio-
stacje, przekazany ambasadzie, jest do-
wodem, że banda świadomie stanęła
ramię przy ramieniu ze zbrodniarzami
hitlerowskimi, którzy też liczą na pak-
atлянcki, jako na organizację pozo-
gi wojennej. Bandyci, którzy stoją
dziś przed sądem, czuli się co prawda
od bardzo dawna związani wspólnymi

Urzędnicza ambasady, przeznaczona do kontaktów z bandą, uciekła z Polski. Banda została jednak zlikwidowana i zdrajcy stoją przed sądem Polski Ludowej. Herzt Tomaszewski został zastrzelony w toku akcji przeciwko bandytom. Naród polski, działając poprzez swe władze bezpieczeństwa, raz jeszcze dał dowód, że potrafi bezlitośnie tępić wszelkie próby zamachu na swe zdobycze i prawa, którym chcieliby zagrozić polscy faszystyści i ich „dyplomatyczni” przyjaciele.

cha, generał Arayan przeniesiony został na stanowisko dowódcy jednej z dywizji prowincjonalnych. Gwardia szajska zostaje rozwiązana i podzielona na 5 odrębnych jednostek. Korespondent agencji France Presse podkreśla, że „dywizja gwardii uważana była za jeden z elementów stanowiących podstawę sił dążących do przewrotu państwowego w Iranie”. Arayan podejrzany był o spiskowanie przeciwko obecnemu rządowi.

Dokonano wielkiego dzieła

Przewrót kulturalny, jaki dokonał się na Ziemiach Odzyskanych, ma niezwykle rozmaite. Nawet najśmielsi optymiści nie mogliby przewidywać takiego rozwoju wydarzeń.

„Życie Literackie” przytoczyło ostatnio bardzo znamienne liczby, dotyczące szkolnictwa na Opolszczyźnie: „W roku 1938 na Śląsku Opolskim istniało 6 polskich państwowych szkół „mniejszościowych”... i 56 szkół prywatnych, do których uczęszczało 1321 dzieci. Takie szanse kształcenia swych dzieci miała blisko milionowa rzesza Polaków opolskich... Młodzież wychodząca z polskich szkół miała zamkniętą drogę zarówno do dalszego kształcenia się jak i jakiegokolwiek bardziej odpowiedzialnej pracy. A możliwości tych nie stawało także szkolnictwo niemieckie. Sieć średnich szkół była tu znacznie rzadsza niż w innych częściach Rzeczy. Lud śląski miał dostarczać rąk roboczych dla przemysłu i rolnictwa. Nie poza tym. Podział na panów i bydło robotnicze obowiązywał w całej rozciągłości, a ta linia podziału klasowego pokrywała się z linią podziału narodowościowego.”

Polskimi działaczami kulturalnymi zaludniał hitlerizm — obozy koncentracyjne (około 200 000 Polaków z Opolszczyzny zginęło w obozach i więzieniach). Edmund Osmańczyk, który w chwili wybuchu wojny był redaktorem „Młodego Polaka” w Niem-

czech”, pisał potem pięknie o latach ucisku:

„...jak ryby po piasku, ciągnięte w wężach sznurek na szydach mój język w obcym alfabecie”

Wiemy, że istniały trudności i spustoszenia może jeszcze większe na innych terenach Ziemi Odzyskanych: na Warmii i Mazurach, na Pomorzu Zachodnim, na Śląsku Dolnym, na Ziemi Lubuskiej. Procesy germanizacyjne trwały tu nieraz setki lat, na pozór sięgnęły bardzo głęboko. Obyczajowe i cywilizacyjne odrębności, dzieje przetrwały, powikłane problemy gospodarcze i psychiczne, niezwykle utrudniały odbudowę polskiego życia kulturalnego na tych ziemiach.

A zniszczenia wojenne! „Gdy rektor uniwersytetu i politechniki wrocławskiej, obecnie jeden z czołowych działaczy Frontu Narodowego, prof. Stan. Kulczyński, wszedł po raz pierwszy 19 maja 1945 roku do auli uniwersytetu, ujrzał połamane ławki i zdruzgotane, wyrwane z futryn okna, zniszczoną polichromię ścian. Latem i jesienią 1945 roku musiano tu naprawić 30 000 m² dachu i wstawić 20 000 m² szkła. W tym czasie... łatwiej było we Wrocławiu o luksusową wille, niż o egzemplarz polskiej książki.

Jak dziś wygląda sytuacja? Uniwersytet wrocławski może już dziś rywalizować z najważniejszymi ośrodkami życia naukowego kraju. Zakład narodowy im. Ossolińskich stanowi wielką bazę biblio-

teczno-archiwalną i wydawniczą. M. in. znajdują się tu autografy „Pana Tadeusza” oraz pisma wielu najświetniejszych pisarzy polskich od Wacława Potockiego, poprzez Słowackiego, Fredrę, Sienkiewicza, Żeromskiego i Reymonta aż po Staffa. Wzorro-we wydania klasyków polskich i obcych wychodzą z małych tomików „Biblioteki Narodowej”.

Już we wrześniu 1945 roku powstaje we Wrocławiu Opera Dolnośląska, stojąca na wysokim poziomie, a wkrótce potem filharmonia.

Rozwój wrocławskiej sceny to jeden z najradośniejszych objawów naszego życia kulturalnego. Śmiało rzec można, że teatr ten w ciągu ostatniego roku wzbogacił nasz repertuar większą ilością wartościowych pozycji repertuarowych, jak wszystkie inne teatry polskie razem. Przypomnijmy choćby: „Komedie” Apolla Nałęcz-Korzeniowskiego, „Człowiek z karabinem” Pogodina, przedstawienie, które zdobyło trzy nagrody państwowe dla reżysera i dwóch głównych artystów, „Angela” Victora Hugo, czyli przywrócenie naszemu repertuarowi twórczości dramatycznej wielkiego francuskiego poety, którego płytka krytyka mieszczańska uznawała za „nie nadającego się do grania”. Oto obraz istotnie imponujący.

Przykład Wrocławia naśladują i inne ośrodki.

Kwartalnik „Śląsk Literacki” podkreśla, iż wyjątkowym wzięciem cieszą się u czytelnika opolskiego Sienkiewicz, Orzeszkowa, Prus „Pan Tadeusz” Mickiewicza, ze współczesnych autorów — powieści Gustawa Morcinka oraz książki radzieckie, jak „Zorany ugor” Szolochowa, czy „Poemat pedagogiczny” Makarenki, czytany szczególnie przez młodzież. Opolszczyzna ma dziś o 100 proc. więcej szkół niż przed wojną. Po raz pierwszy w dziejach tej ziemi rosną w takim tempie i w takiej ilości — zastępy ludowej inteligencji. O teatralnej publiczności na wsi opolskiej pisze dwutygodnik „Teatr”: „Widownia chłonna, bezpośrednia, ciepła, ufną, łapczywa, żywiołowa... jest całkowicie we władzy teatru”.

Są to przykłady, które można by mnożyć faktami, zaczerpniętymi z życia innych terenów, jak Warmia i Mazury, Ziemia Lubuska czy Pomorze Zachodnie. Wysoki poziom życia kulturalnego Ziemi Odzyskanych stanowi poważny wkład w rozwój kultury

całego kraju, ułatwia zrastanie się tych terenów z Polską centralną, oraz zespolenie różnych grup ludności.

W autobusie Sosnowiec — Czeladź rozmawiałem niedawno z młodą konduktorką, rodem z Opola. Ośmiem lat chodziła do szkoły niemieckiej. Mimo to mówi pięknie, bezbłędną polszczyzną. Zadałem jej pytanie — gdzie się tak nauczyła mówić, odpowiedziała: „Wieczorami lubię czytać książki. Obecnie zaczytuję się „Panem Tadeuszem” i dziełami Prusa”.

Ten drobny fakt rzuca światło na szybki proces zespolania się Ziemi Odzyskanych z Ojczyzną, do której wróciły te ziemie po tylu, tylu wiekach.

Kongres Ziemi Odzyskanych będzie podsumowaniem naszych olbrzymich dokonań gospodarczych i kulturalnych na tych ziemiach. Będzie wspaniałą manifestacją jedności Ziemi Odzyskanych z macierzą, jedności całego narodu walczącego o pokój i szczęśliwy rozwój ludowej Ojczyzny.

W. N.



Zielona Góra — Ratusz

Mgr Ludwik Gomolec

Z dziejów walki ludu wielkopolskiego o prawa obywatelskie (III)

Z zajęciem ponownie przez zaborcę państwo pruskie Wielkopolski, na mocy postanowień traktatu wiedeńskiego w r. 1815, utworzono autonomiczne Wielkie Księstwo Poznańskie, złączone unią osobową z Prusami. Feudalne Prusy w dalszym ciągu utrzymały stosunki wytworzone na naszych ziemiach oparte o wyzysk pańszczyźnianego chłopca.

Chłop wielkopolski, skorzystawszy już raz, w czasach istnienia Księstwa Warszawskiego, z wolności osobistej, nie pogodził się z utrzymywaniem siłą przestarzałych i zmuszających stosunków feudalnych. Rozpoczęła się ostra walka chłopów o swe wyzwolenie społeczne w latach 1815 — 1858 na terenie W. Ks. Poznańskiego.

Walce chłopskiej w tym czasie sprzyjały pewne ważne okoliczności. Taką korzystną okolicznością była autonomiczność W. Ks. Poznańskiego, ruina gospodarstw chłopskich, folwarków pańskich, wielkie zadłużenie większej części ziemiaństwa oraz zupełny upadek rolnictwa. W ramach pewnego samorządu W. Ks. Poznańskiego wiele można było zrobić dla sprawy chłopskiej, niezależnie od ustawodawczej działalności rządu pruskiego.

Wojny napoleońskie zrujnowały gospodarczo Poznańskie. Rząd pruski był zaś zainteresowany rozwojem gospodarczym rolnictwa wielkopolskiego, które miało zasilać artykułami spożywczymi niesamowystarczalną Prusę. Aby utrzymać na trwałe Wielkopolskę, rząd pruski usiłował wbić klin pomiędzy szlachtę i chłopów, starając się przypodobać tym ostatnim. Chciał przez rozwiązanie sprawy chłopskiej doprowadzić do uspokojenia umysłów chłopskich i za wszelką cenę nie dopuścić do rewolucji społecznej. Przez regulację stosunków włościańskich usiłował rząd pruski pozyskać chłopów i uczynić z nich wiernych poddanych Królestwa Pruskiego i dynastii Hohenzollernów. W tym celu zaczął ograniczać wpływy szlachty wielkopolskiej na chłopów. Sytuacja więc dojrzała do każdego roku do przeprowadzenia uwłaszczenia chłopów w W. Ks. Poznańskim.

Bogata szlachta przeciwstawiała się jakiegokolwiek zmianie w ustroju feudalnym i była wrogiem wszelkiej inicjatywy rządu pruskiego w sprawie „regulacji” stosunków włościańskich w Wielkopolsce. Na to konserwatywne stronnictwo składali się w większości magnaci, wyższe duchowieństwo i bogata szlachta. Do takich wrogów reformy chłopskiej zaliczali się np. Kazimierz i Edward Raczyński, Radziwiłłowie, Skórzewscy, Łąccy, Bojanowscy,

Mielęccy, Szczaniecy, Dziąłyńscy i wielu innych.

Warto — choćby krótko — zapoznać się, w jaki to sposób szlachta motywowała swój wrogi stosunek do reform uwłaszczenia chłopów w Wielkopolsce?

Kosiński z Targowej Górki w pow. średzkim oświadczył, że „wypowiedziałby się za przeprowadzeniem reformy, gdyby dzisiejsi właściciele majątków byli potomkami barbarzyńców, którzy najechali i zdobyli kraj tutejszy i gdyby właściciele byli tylko potomkami dawniejszych podbitych obywateli. Taki stan rzeczy jednak nie zachodzi... i dlatego nie może być zwolennikiem nadania włościanom własności”. Krucho więc były podstawy przeciwników reform, skoro trzeba było odwoływać się aż do zamierzchłej przeszłości i teorii najazdów, by utrzymać dogodny dla siebie ustrój wyzysku. Taki zaś Tytus hr. Dziąłyński z Kórnika oświadczył bez żadnych ogródce, że „ziemie nadane włościanom są własnością szlachty”.

Na co liczyli konserwatywni magnaci pragnący utrzymać ustrój feudalny w Wielkopolsce?

Stawiali wyraźnie na pomoc rządu pruskiego — militarnego państwa zaborczego, które siłą swego oręża będzie tłumiło wszelkie objawy — jak mawiali — „tumulotów chłamstwa”, tj. chłopów. Przecież państwo pruskie — mimo pewnych połowicznych reform chłopskich w początkach XIX w. — w dalszym ciągu pozostało feudalne. Wielkopolscy konserwatyści liczyli na poparcie feudalnych panów pruskich, w najgorszym razie na załatwienie sprawy chłopskiej w połowiczny sposób bez szkody szlachty. Aby przekonać Prusaków i dynastię panującą o swej lojalności i pogodzeniu się z faktem rozbiorów Polski raz na zawsze, wielu spośród magnatów polskich szybko się germanizowało lub zaprzedało Prusakom.

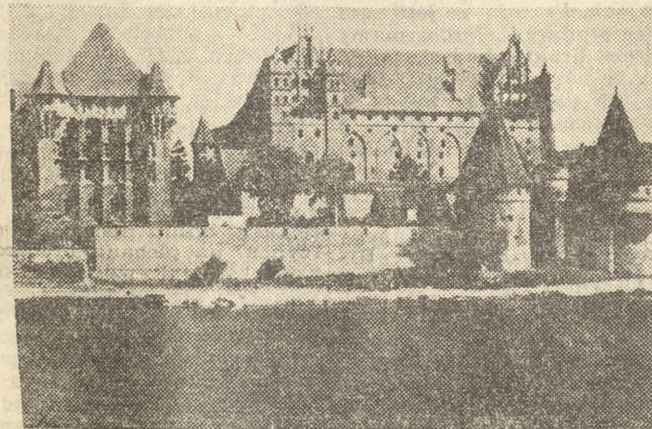
Do takich zaliczyć trzeba część rodziny Raczyńskich (z Obrzycka), Radolińskich z Jarocina, część rodziny Skórzewskich (od osławionej „diwy” króla Fryderyka II pruskiego Skórzewskiej z domu Ciecierskiej), część rodziny Poniatkich, Unrugów, Radziwiłłów i cały poczet innych.

Postawę zdradziecką szlachty wielkopolskiej dobrze oceniali chłopci naszych ziem. W liście jednego z chłopów wielkopolskich, zamieszczonym dnia 5. 5. 1898 r. na łamach poznańskiego „Postępu” czytamy słowa pełne o burzenia i wstrętu, będące oskarżeniem wstecznicwa szlacheckiego:

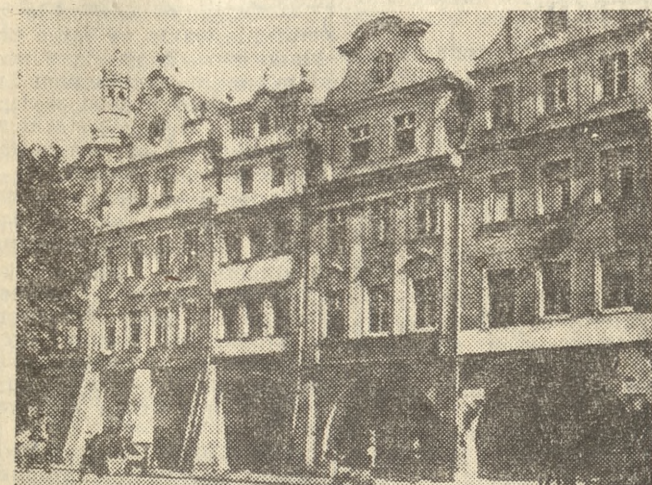
„...Dostyć w historii naszej mamy bolesnych przykładów, jak magnaci, panowie i prosta szlachta nie sromali się zdradzić, zaprzedać ojczyznę, niemając osobników wyrzekających się na zawsze ideałów i uczuć.

Lud polski, któryście zwali chamami, który nie zasnął matki, chyba macochy, boście wy magnaci, panowie, nawet stan rycerski z wszystkich praw obywatela wyzuli, ten lud, któregoście zgniebili, zbydlęcieli, ten lud czuje się jednak polski, kocha ojczyznę rozszarpaną, bo sprzedaną, nie chce frymarzyć ani teraz ani na przyszłość, ten lud acz od tylu wieków gniebiony, karmiony ciemnotą, dziś szlachetnieje”.

Lud pracujący „szlachetnie” z roku na rok w ostrych walce klasowej od feudalizmu poprzez kapitalizm do Polski Ludowej, dorabiając się swej świadomości klasowej, a z nią swej świadomości narodowej i patriotyzmu, wiedząc, że tak czy owak „nowe zwycięży stare”. Szlachta i wyzysk feudalny, a potem kapitalistyczny i obszarnczy i wyzysk kapitalistyczny zniknęły bez śladu, a lud pracujący doczekał się swego pełnego wyzwolenia w Polsce Ludowej. „Polski lud pracujący — czytamy we wstępie do Konstytucji naszej — pod przewodem bohaterów klasy robotniczej, opierając się na sojuszu robotniczo - chłopskim walcząc dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskie, austriackie i rosyjskie zaborców - kolonizatorów, tak samo, jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarncików”.



Zamek w Malborku stanowi najpotężniejszą i najrozszelejszą budowlę tego typu w Polsce. Był on do połowy XV wieku siedzibą zakonu krzyżackiego. Na zdjęciu: widok z lewego brzegu Nogatu na zamek w Malborku.



Do najciekawszych zabytków architektonicznych u podnóża Karkonoszów zaliczyć należy zabytkowy zamek Chojnik i liczne pomniki starego budownictwa w Jeleniej Górze.

Na zdjęciu: rynek w Jeleniej Górze.



Na wysokim brzegu Odry w Szczecinie, ciągnie się arteria zwana „Wąłami Chrobrego” — z monumentalnymi gmachami Muzeum Morskiego i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na zdjęciu: gmachy Muzeum Morskiego i WRN w Szczecinie.

NOTATNIK KULTURALNY

„ZABRZE” SPIEWA

Nie tak dawno powstał 420-osobowy zespół pieśni i tańca „Zabrze”, a już przygotował dobry program, z którym wystąpił w ubiegłą niedzielę na stadionie „Górnika” w Zabrzu. Występ zgromadził około 5 tysięcy publiczności.

„Zabrze” m. in. w programie ma bardzo piękne tańce i pieśni śląskie. Orkiestra liczy 160 osób, chór — 250, zespół taneczny — 60.

MUZEUM MICKIEWICZA I SŁOWACKIEGO

Dwie zabytkowe kamienice na Starym Mieście w Warszawie zostały przekazane na Muzeum Mickiewicza i Słowackiego. Ekspozycje w chwili obecnej są opracowywane i zmagazynowane przy ul. Senatorskiej 13/15.

POWIEŚCI NA FILMIE

„Piątka z ul. Barskiej” K. Koźniewskiego, „Pamiętka z celulozy” I. Neverly’ego, „Uczta Baltazara” T. Brezy zostaną nagrane na film. W chwili obecnej przygotowuje się scenariusze do tych nowych filmów.

ZOBOWIĄZANIA „MAZOWSZA”

Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” w ramach swoich zobowiązań w odpowiedzi na program wyborczy Frontu Narodowego dał do tego czasu 14 koncertów masowych w wielkich ośrodkach przemysłowych. Występom zespołu przyglądało się ponad 113 tysięcy osób.

Tak wybierał kandydatów robotniczy Kalisz

Piątek — godzina popołudniowa. O tej porze w Kaliskiej Fabryce Pluszu i Aksamitu odbywa się — jak zwykle — syrena, obwieszcza koniec pracy pierwszej zmiany. Ale dziś maszyna nie spieszy się z wyłączeniem dopływu pary do mechanizmu syreny, więc też gwiżdże ona długo, roznosząc po oddziałach fabrycznych swój wysoki, radosny ton.

Jeszcze dźwięk jej wibruje w ciasnej przestrzeni podwórza, gdy z hał produkcyjnych i od warsztatów rusza ku świetlicy na piętrze tłum robotniczej braci. Są wśród niego młodzi i starzy, kobiety, pracownicy umysłowi.

Wielka sala świetlicy aż szumi narastającym gwarem. Tworzą się grupy, zebrani nawzajem dzielą się wrażeniami. Przecież jak długo istnieje „Pluszownia” nigdy załoga podobnego dnia nie przeżywała. Dopiero Polska Ludowa oddała tę fabrykę w pracownicze ręce robotnicze, dopiero jej ordynacja wyborcza dała im prawo wysuwania kandydatów do Sejmu.

Alle oto uwagę zebranych skupiają wielkie portrety Prezydenta R. P. — Bolesława Bierut, Generalissimusa Stalina i Marszałka Rokossowskiego, zapalające się wieńcami żarówek. Rozmowy milkną, salę opiewa nastroj uroczystej powagi.

Właśnie do stołu prezydenckiego, ozdobionego napisem: „Załoga Pluszowni wybierze dziś synów klasy robotniczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, podszedł Stanisław Ludwiczak — przewodniczący Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Słowa jego: „Będziemy wytrwale pracować nad realizacją planu sześciolatniego — planu zapewniającego Ojczyźnie rozkwit, niepodległość i pokój”, są przyrzeczeniem wniesionym w imieniu wszystkich zebranych. Słowa te rozpalają salę okrzykami na cześć serdecznego Opiekuna i Nauczyciela mas pracujących — Bolesława Bierut.

I znowu brzmi wyraźnie głos przewodniczącego, wzywającego zebranych do zgłaszania kandydatów na posłów do Sejmu. Wstał Jan Nadera — robotnik przedziału. Głosem narodził się wzniesienie, zgłasza jako pierwszego kandydata — Prezydenta Bolesława Bierut. Myślę — mówi — że nazwisko to jest symbolem naszej walki robotniczej, symbolem wszystkich wspaniałych osiągnięć narodu polskiego. Słowa jego wita spontaniczna burza oklasków. Długo brzmi okrzyki Bierut — Bierut! Ucisza je

melodia hymnu narodowego, ale po chwili wybuchają ponownym entuzjazmem, niosąc radosne echo aż poza bramy „Pluszowni”.

W chwilę później ob. Czerniejewska — wiceprzewodnicząca Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego zgłasza dalsze kandydatury. Pada nazwisko Leona Stasiaka — sekretarza KW PZPR w Poznaniu, który od młodych lat walczył w szeregach Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a za działalność w KPP osadzony został przez sanację w Berezie Kartuskiej, podobnie, jak później w Buchenwaldzie i Oświęcimiu przez zbirów hitlerowskich. Padają nazwiska: Jerzego Morawskiego — zastępcy członka KC PZPR, syna robotniczej Warszawy i aktywne-go członka b. organizacji rewolucyjnej „Życie”; Adolia Kity — kierownika Wydziału NKW ZSL, walczącego w latach okupacji w lewicowych szeregach Batalionów Chłopskich na Podolu, a po wyzwoleniu działacza i przewodniczącego WK „Wici” w Poznaniu; Józefa Kościelaka — córki robotniczego Kalisza, jednej z najlepszych pracownic wykańczalni w kaliskiej „Dzielnicy”; Józefa Tazbira — znanego działacza robotniczego w Kaliszu, b. aktywisty SDKPiL, którego sanacyjny władcy Polski musieli do szukania chleba na obczyźnie; pada nazwisko — Jana Słowińskiego — średniorolnego chłopca z pow. kolskiego, przodującego we wszystkich akcjach gospodarczych i politycznych w swej gromadzie, b. emigranta we Francji i Kanadzie.

Każdy z tych kandydatów przeszedł więc ciężką drogę walki z tymi, którzy jeszcze po dziś dzień nie zaprzestają kłówać przeciwko Polsce ludu pracującego. Dlatego, jako swych przedstawicieli do Sejmu wysuwają ich robotnicy kaliscy, wiedząc, że zahartowani latami walki z wrogiem, sprośtają wielkim zadaniom oczekującym ich w służbie dla Ojczyzny. Raz po raz, gdy padają nazwiska kandydatów, zrywają się fale gorącego entuzjazmu, uderzając setkami głosów w wysokie sklepienie świetlicy. I długo, aż po zakończenie zebrania brzmi okrzyki na cześć Polski Ludowej, Prezydenta Bierut, Marszałka Rokossowskiego, na cześć rządu robotniczo-chłopskiego i Odrodzonego Wojska Polskiego.

Podobnie radosna atmosfera towarzyszy w tym samym dniu jeszcze jednemu zebraniu robotniczego Kalisza — zebraniu załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego.

W małej sali świetlicy, płonącej czerwienią robotniczych sztandarów, raz po raz rozlega się gromkie echo radości. I choć wśród zebranej załogi przeważają starsi robotnicy, entuzjazm ich ani na chwilę nie słabnie, a słowa Bierut — Pokój aż rozsadają drewniane ściany świetlicy, gdy korespondent zakładowy Jan Kurowski zgłasza jako pierwszego kandydata do Sejmu — Prezydenta Bolesława Bierut.

I tutaj — podobnie jak w „Pluszowni” — zebrani jednomyślnie przyjmują kandydatury: Leona Stasiaka, Jerzego Morawskiego, Adolia Kity, Józefa Kościelaka, Józefa Tazbira i Kazimierza Łatkowskiego — przodującego, małorolnego chłopca i aktywisty PZPR w grom. Dzierżązna gm. Niewierz w powiecie tureckim. Serdeczną manifestacją witają robotnicy kandydatów swego towarzysza pracy — Józefa Tazbira. Dumni są, że na liście kandydatów na posłów znajduje się nazwisko Tazbira — majstra Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Kaliszu, działacza robotniczego, tak blisko znanego całej załodze, człowiek, który wiele lat swego życia poświęcił walce o wyzwolenie narodu i społeczne polskiego ludu.

Dlatego jeden z pracowników Przedsiębiorstwa prosi o głos i w krótkich słowach wyraża radość i myśli całej załogi: „Je steśmy dumni — mówi — że zakład nasz mógł wysunąć kandydatów naszego towarzysza pracy. Pamiętajmy, jak ob. Tazbir ofiarnym wysiłkiem przyczynił się do uruchomienia naszego Przedsiębiorstwa, odbudowanego po roku 1945 z ruin i zgłiszcz. Znamy jego nieustraszoną działalność społeczno-polityczną, darzymy go naszym zaufaniem.”

Ogromny wzrost bezrobocia w Austrii

WIEDŃ (PAP) Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volkstimme”, w dniu 1 sierpnia br. w Styrii (brytyjska strefa okupacyjna) liczba bezrobotnych mężczyzn w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku wzrosła o 81 proc., a kobiet o 34 proc.

Dziennik podkreśla, że przyczyną wzrostu bezrobocia w Styrii jest ograniczenie produkcji pokojowych gałęzi przemysłu, jak np. fabryk włókienniczych.

Na słowa te odpowiada Józef Tazbir, przyrzekając, że nie ustanie w pracy dla ukończonej Ojczyzny, w interesie ludu pracującego i całego narodu. Długo jeszcze brzmi oklaski i okrzyki radości, a kiedy kończy się zebranie, robotnicy mocno ścisną dłonie ob. Tazbira, gratulując mu wysokiego wyróżnienia.

Wybory kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zacieśniły jedność społeczeństwa kaliskiego, skupionego wokół czołowej siły w naszym kraju — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Stały się potężną manifestacją na rzecz zwycięskiej siły Frontu Narodowego, skupiającego wszystkie patriotyczne i twórcze siły naszego narodu.

J. T.

Trzon egipskiej Wafd rozwiązany

Dalsze istnienie partii zależy od gen. Naguib

PARYŻ (PAP) Kairski korespondent agencji France Presse donosi, że w Aleksandrii odbyło się 70. siedzenie kierownictwa partii Wafd pod przewodnictwem Mustafy Nahasa. Zapadła uchwała o rozwiązaniu tzw. „grupy wafdystowskiej”, stanowiącej dotychczas trzon partii.

Do grupy tej w składzie około tysiąca aktywistów wchodziłi wszyscy funkcjonariusze partii, deputowani Wafd do parlamentu egipskiego i inni czołowi działacze. „Grupa wafdystowska” była przedmiotem zaciekłych ataków dyktatora Egiptu, generała Naguib. Jednocześnie usunięto z partii Serag el Dina, dotychczasowego sekretarza generalnego oraz dwóch jego najbliższych współpracowników. Nowym sekretarzem generalnym został Ibrahim Farrag, uchodzący za gorącego zwolennika dalszej „reorganizacji” partii. Reprezentuje on podobno tzw. „młodą

gwardię” Wafdu, głoszącą program polityczny bardzo zbliżony do demagogicznych hasel Naguib.

Zdaniem agencji AFP, rozwiązanie „grupy Wafd” równoznaczne jest z rozwiązaniem tej partii w ogóle. Członkowie partii Wafd, którzy chcieliby wstąpić do „odnowionej grupy wafdystowskiej” powinni, niezależnie od tego czy należeli do rozwiązanej grupy czy też nie, złożyć deklarację do kierownictwa. Następnie złożona zostanie ministerstwu spraw wewnętrznych lista imienna nowych członków „grupy wafdystowskiej” w celu uzyskania aprobaty władz, zgodnie z nową ustawą o „reorganizacji” stronnictw politycznych.

Dziennik „Monde” zapytuje, czy Wafd „odrodzi się z popiołów”, czy też zniknie jako ostatni ślad dawnego reżimu. Odpowiedź na to pytanie — stwierdza dziennik — zależy od Naguib.

Najlepsi synowie narodu kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

dydatów wywijała się dyskusja, w której zebrani wypowiadali swe uwagi o przyszłych reprezentantach ziemi krotoszyńskiej. Antoni Lis — pracownik PKP w Krotoszyńsku powiedział m. in.: „W imieniu kolejarzy powiatu krotoszyńskiego popieram całkowicie kandydaturę Józefa Popielasa, który pracował w Ostrowie jako kolejarz, później pełnił funkcję zawiadowcy stacji w Poznaniu, a od dwóch lat jest wiceministrem kolei. Wiemy, że jako reprezentant naszego powiatu wiernie służyć będzie interesom robotników”.

Sylwetkę innego kandydata — Jana Kaja omówił w dyskusji przedstawiciel ZSL ob. Przybecki, podkreślając duże zasługi kandydata dla dobra chłopstwa krotoszyńskiego. O młodzieżowym kandydacie Leonie Janczaku z Łodzi mówił przewodniczący koła ZMP w Łukaszewie ob. Rochowiak. Jeden z dalszych dyskutantów ob. Grodzki nawiązał sylwetkę Stanisława Lipińskiego — metalowca, przodownika pracy Warsztatów Naprawczych w Ostrowie.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Spółdzielni Pro-

ducyjnej w Łukaszewie Kulski:

„Winniśmy być wdzięczni naszej władzy ludowej, że starczy dziś w Polsce chleba i pracy dla wszystkich obywateli. Nikt nie potrzebuje poniewierać się po obcych krajach. Prawda, że jest nam jeszcze nieraz ciężko, mamy jeszcze braki, musimy pasy przymocować. To samo jest z budową naszego wielkiego domu — POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.”

Pod koniec zebrania podjęto uchwałę w której przedstawiciele ziemi krotoszyńskiej jednomyślnie poparli wysunięte przez Komitet Wyborczy Frontu Narodowego kandydatury, w mocnym przekonaniu, że wybrani kandydaci reprezentować będą swój okręg w imię dobra ludu i pracy w mieście i na wsi.

OSTRÓW

Na zagarze Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie — godz. 14.30. Powietrze przeszywa nagle przeciągły gwizd syreny, niemal jednocześnie milkną wszystkie maszyny. Wśród radosnego rozgwaru z działów produkcyjnych i remontowych, z zabudowań dyrekcji wysypują się setki pracownik. Robotnicy, majstrowie, inżynierowie, pracownicy biurowi — wszyscy spieszą do olbrzymiej, odświętnie udekorowanej hali montażowej, gdzie za chwilę ma odbyć się zebranie przedwyborcze. W ciągu kilku minut hala zapełnia się po brzegi.

Jako pierwszy zabiera głos przewodniczący Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego inż. Czesław Kowalczyk. Gdy oznajmia, iż celem zebrania jest wysunięcie kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zrywa się huragan oklasków.

Na mównicę wstępuje pracownik oddziału narzędziowni — Jan Olek.

— W imieniu naszej załogi — mówi — zgłaszam jako pierwszego kandydata PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUT.

Sala wybucha entuzjazmem. „Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut” — rozlega się okrzyk podchwycyony przez tysiące głosów. Długo nie milkną oklaski, okrzyki na cześć ukończonego wodza Narodu i Partii, wielkiego budowniczego Polski Ludowej.

Burliwymi owacjami witają również zebrani nazwiska następnych proponowanych kandydatów. Drugim z

kolei kandydatem jest JÓZEF POPIELAS — wiceminister kolejnictwa — syn robotnika z powiatu ostrowskiego, aktywny działacz społeczny i polityczny, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jako trzeci kandydat zgłoszony zostaje LEON JAN CZAK — sekretarz Zarządu Głównego ZMP — zasłużony bojownik o jedność młodzieży polskiej.

Gdy padło nazwisko czwartego zgłoszonego kandydata STANISŁAWA LIPIŃSKIEGO — ślusarza Zakład. Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie w hali zapanowało ogólne poruszenie, jednocześnie rozległy się okrzyki radości. Tow. Lipiński należy do tych, którzy jako pierwsi po wojnie odbudowywali warsztaty naprawcze. Za wydatną, ofiarną pracę został odznaczony w r. 1946 srebrnym krzyżem zasługi. Awansowany ostatnio na dyspozytora pracy, wzorowo wywiązując się ze swych nowych obowiązków. Zna go dobrze, szanuje i ceni cała załoga.

— Dziękuję serdecznie za zaufanie, jakie we mnie pokładacie — zapewnia z nieukrywanym wzruszeniem Lipiński, który z kolei zabiera głos. — Będę się starał ze wszystkich sił, by tego zaufania nigdy nie zawieść.

Następni kandydaci to: JAN KAJ — średniorolny chłop, przewodniczący WKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, aktywny członek Powiatowej Rady Narodowej w Krotoszyńsku, znany wśród pracującego chłopstwa ze swej patriotycznej postawy i czujności wobec wroga klasowego.

JAN KULSKI — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Łukaszewo w powiecie krotoszyńskim — wzorowy gospodarz, gorliwy agitator spółdzielczości produkcyjnej.

Na zastępców przedstawił Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego proponuje:

WŁADYSŁAW GRABIOWA — chłopkę z gromady Trzcinica, gmina Łaski, pow. Kępno — sekr. gromadzkiej organizacji partyjnej — aktywnego członka Gminnej Rady Narodowej.

FRANCISZKA CHŁOPACKIEGO — chłopka z gromady Noskovo, powiat Jarocin — przodującego gospodarza, wzorowo wywiązującego się ze swych obowiązków wobec państwa, prezesa Grom. Koła ZSCh.

— Jesteśmy głęboko przekonani, że wybrani przez nas kandydaci godnie będą reprezentować nas w przyszłym Sejmie — stwierdza załoga Warsztatów w uchwalonej jednomyślnie rezolucji. — I że nadal przodować będą w pracy i walce o wszechstronny rozkwit Ojczyzny, o dobrobyt i szczęście narodu.

Eisenhower w „Warszawie”

Gdy generał Eisenhower wygłosił przed bojówkarzami z legionu amerykańskiego oświadczenie już dziś przemówienie, zapowiadające „wyzwolenie” Polski i innych krajów demokracji ludowej — z chwilą gdy on — Eisenhower — zostanie prezydentem USA — opinia całego świata zawrzała oburzeniem wobec tak jawnie głoszonych planów wojny. Szanse wyborcze generała natychmiast spadły — zdrowa część narodu amerykańskiego nie chce wojny.

Mocodawcy Eisenhowera z Wall Street zaczęli sobie wyrwać włosy z głowy. „Wyrzuciliśmy 20 milionów dolarów w błoto!” — wołał rozpaczony zięć milionera Rockefellera, bankier Altride. „Niech diabeł weźmie tego Watsona, który naraził nam takiego durnia na kandydata!” — pilił się miliardier Morgan. „I czy ten dureń, Ike (czytaj „ajk” — przezwisko Eisenhowera) nie mógł tego wszystkie powiedzieć po wyborach!” — wściekał się milioner Ford, młodszy.

A ON GADA I GADA...

A tymczasem Ike z niewzruszonym spokojem głupca dalej gada i gada, usiłując złapać jak najwięcej głosów. Ostatnio wygłosił przemówienie w... Warszawie. Oczywiście nie w naszej ukończonej, bohaterkiej, odbudowanej z gruzów stolicy Polski Ludowej, ale w małym, obśkurnym, prowincjonalnym miasteczku w stanie Indiana, w USA, które nosi nazwę „Warsaw” — Warszawa.

Ponieważ mieszkańcy „Warszawy”

są potomkami polskich emigrantów, przeto Ike uznał, że w tej miejscowości najlepiej będzie łapać głosy na „sentymenty polskie”. Opisał przeto mieszkańcom indyjskiej „Warszawy” okropny obraz zrujnowanej przez hitlerowców Warszawy i dodał, że w tej naszej Warszawie bezbożny despotyzm trzyma w niewoli dumny naród.

„POLSKIE SENTYMENTY”

Nie wiemy, czy mieszkańcy indyjskiej „Warszawy” dali się złapać na faryzeuszowskie przemówienie Eisenhowera. Natomiast „Głos Ameryki” pośpieszył z ogłoszeniem tego wystąpienia w audycji przeznaczonej dla Polski.

„A może uda się złapać również jakichś Polaków w Polsce na „sentymenty polskie” amerykańskiego generała-kandydata?” — powiedział sobie dyrektorzy amerykańskiej fabryki Igarstw.

Ale „Głos Ameryki” pomylił się. Polacy z Warszawy, to nie mieszkańcy indyjskiej „Warszawy”. Polacy wiedzą doskonale, co Eisenhower przemleczal w indyjskiej „Warszawie”. Polacy wiedzą, że generał Eisenhower, jako naczelny wódz armii zachodnich podczas wojny odwiekał jak mógł najdłużej (do czego zresztą przyczynił się we własnych pamiętnikach) utworzenie drugiego frontu w Europie, dając w ten sposób hitlerowcom czas na tepienie patriotów warszawskich, a później — na zbурzenie Warszawy. Polacy wiedzą, że ów „rzekomy bezbożny despotyzm”, który zmobilizował naród polski do odbudowy z ruin pohitlerowskich dumnej stolicy Polski, to Front Narodowy, to front robotników, chłopów, inteligentów pracu-

jących, wierzących i niewierzących, nauczycieli, kapłanów i uczonych. I Polacy wiedzą to, co Eisenhower przemleczal, że pragnie on na nowo zbурzyć Warszawę w trzeciej wojnie światowej.

„IDEOWY” ZWIĄZEK I WSPÓLNOTA CEŁÓW

„Głos Ameryki” nie „złapie” żadnego uczciwego, rozumnego Polaka na obłudne „polskie sentymenty” Eisenhowera i innych podlegaczy wojennych. Do Eisenhowera z zaufaniem mogą pisać „memoriały” o pomoc tylko takie wyrzutki społeczeństwa, jak organizatorka morderstwa Martyki, Wanda Metzger.

Wiemy z procesu bandy morderców Martyki, że to „Głos Ameryki” przygotował tych faszystów do roli morderców. Generał Eisenhower usiłując wdrapać się na fotel prezydenta USA, zapowiada mordowanie ludu polskiego i innych narodów mijaających pokój na skalę światową. A „Głos Ameryki” reklamuje Eisenhowera jako najlepszego kandydata do tej roli masowego mordercy.

W ten sposób ustalony został „ideowy” związek i wspólnota celów — amerykańskiego generała-kandydata Eisenhowera, „Głosu Ameryki” i bandy faszystowskich morderców spod znaku Wandy Metzger.

NARÓD POLSKI ODWRACA SIĘ OD TEJ SPÓŁKI ZE WSTRĘTEM I GNIEWEM. TAK JAK ZDROWA CZĘŚĆ NARODU AMERYKAŃSKIEGO ODWRACA SIĘ JUŻ DZIŚ OD SIEWCÓW KŁAMSTW I ŚMIERCI.

j. w.

Nauka i technika w rozwoju społeczeństwa

Socjalistyczny ustrój radziecki stworzył nieograniczone możliwości dla rozwoju nauki i techniki w interesie całego społeczeństwa, całego narodu.

„Dawniej, mówił Lenin, umysł ludzki, jego geniusz tworzył tylko dlatego, aby dać jednemu z wszystkich dobrodziejstwa techniki i kultury, a innych pozbawić najważniejszego — oświaty i rozwoju. Obecnie te wszystkie cuda techniki i zdobycze kulturalne staną się powszechnym dobrem.”

Kontynuator prac Lenina — Stalin, opracowując zagadnienia dróg i środków budownictwa socjalistycznego, przywiązywał specjalną wagę do ciężkiego przemysłu i techniki. Dzięki mądrej stalinowskiej polityce uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa zlikwidowane zostało wiekowe zacofanie Rosji. Nauka i technika rozwinięły się w Związku Radzieckim szczególnie po ostatniej wojnie światowej. Wykonanie z nadwyżką planu 5-letniego i planu na 1951 rok było możliwe tylko dzięki zastosowaniu w przemyśle i rolnictwie udoskonalonych procesów technologicznych, wykorzystania ostatnich zdobyczy nauk.

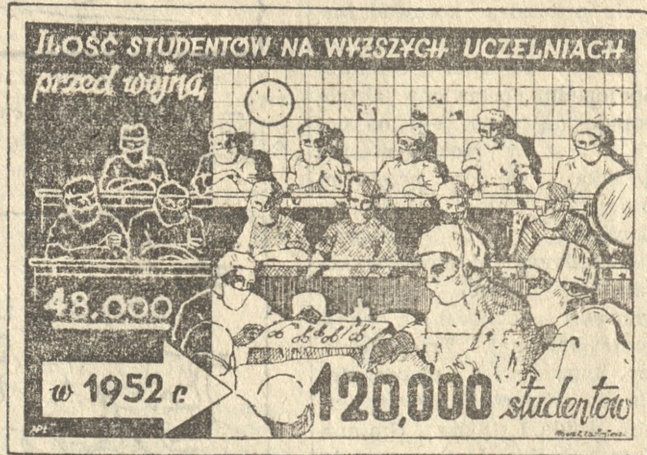
Zaznaczyło się to specjalnie w automatyzacji produkcji, w szerokiej mechanizacji ciężkich robót, elektryfikacji i przemyśle chemicznym. Stalin już w 1931 roku mówił, że mechanizacja procesów pracy jest tą nową decydującą siłą, bez której niemożliwe jest utrzymanie tempa produkcji, ani tej produkcji „rozmiarów”.

Charakterystyczną cechą mechanizacji przemysłu radzieckiego na obecnym etapie jest jego zespolowość to znaczy, że obejmuje wszystkie procesy wspólnym kompleksem mechanizmów. Z każdym rokiem zwiększa się wyposażenie przemysłu górniczego w najnowsze narzędzia pracy. Wysoko zmechanizowaną gałąź gospodarki narodowej stanowi metalurgia. Również roboty budowlane osiągnęły w Związku Radzieckim wysoki poziom mechanizacji. Roboty ziemne zmechanizowane zostały w 60 proc., przygotowanie żwiru i zaprawy — 90 proc., przygotowanie betonu w 95 proc. i układanie betonu — 65 proc. Na wielkich budowach komunizmu stopień mechanizacji jest jeszcze

wyższy. Wielkie roboty ziemne zmechanizowano tam w 97 proc., a betonowe w 98 proc.

Szeroko rozwinięta jest automatyzacja w elektrowniach. Tak na przykład hydroelektrownia kanału im. Moskwy obsługiwana jest automatycznie. Uruchamianie i zatrzymywanie następuje przez naciśnięcie guzika z punktu centralnego z odległości 65 km. Szerokie wyko-

rzystanie w technice ostatnich zdobyczy nauki w dziedzinie fizyki, chemii, mechaniki i innych nauk ułatwia udoskonalenie procesów technologicznych. Powszechnie stosuje się szybkościowe metody cięcia metali, przekazywanie na dalekie odległości prądu elektrycznego wysokiego napięcia (200—400 tysięcy Volt prądu wysokiej częstotliwości) w radiotechnice, w przemyśle konserwowym itd.



Organ burżuazji, „Kurier Warszawski”, pisał dnia 31 marca 1936 roku: „Sytuacja młodzieży studiującej jest po prostu tragiczna. Do niewesołych perspektyw, jakie się otwierają przed kończącymi studia, dołączają się rozpaczliwe niejednokrotnie warunki, w jakich młodzież musi zdobywać wiedzę”.

Rok 1936 był w Polsce sanacyjnej, jak mówiono, rokiem „konjunktury”, była to jednak koniunktura dla bogatych. Nie rozciągała się ona na masy. Przeciwnie, kładła się na barki narodu ciężkim brzemieniem.

Rok 1952 — trzeci rok planu 6-letniego — jest dla całego społeczeństwa rokiem wzmocnionych wysiłków. Pokonywanie trudności nie przychodzi łatwo i wymaga niejednego wyrzeczenia.

Ale nikt spośród 120.000 studentów nie boi się o swoją przyszłość, ponieważ ustrój Polski Ludowej każdemu obywatelowi zapewnia prawo do pracy, a rozkwit naszej Ojczyzny otwiera przed młodzieżą wspaniałe perspektywy. Młodzież studiująca szczególnie otoczona jest opieką władzy ludowej, 60 procent studiujących korzysta ze stypendiów państwowych, coraz liczniejszą rzeszę znajdują miejsca w domach akademickich.

Współczesny postęp techniki ściśle związany jest z procesem chemicznym. Metody chemiczne pozwalają znacznie przedłużyć okres służby różnych materiałów i polepszyć ich mechaniczne, fizyczne i termiczne właściwości. W ostatnich czasach wykryto nowe fizyko-chemiczne metody obróbki materiałów, dzięki którym np. przez dodanie małych dawek aktywnych substancji zmniejsza się twardość ciał, co ułatwia mechaniczną ich obróbkę. Posiada to wielkie znaczenie przy robotach wiertniczych, obróbce metali, twardych stopów itp.

Wystarczy śledzić uważnie czasopisma radzieckie otrzymywane w Polsce. Nie tylko fachowcy znajdują tam cenne wskazówki, lecz nawet laicy z łatwością zapoznają się z materiałem fachowym. Weźmy takie popularne czasopisma jak: „Technika Młodzieży”, „Znanie — Siła”, „Nauka i Życie”. Przyznajemy one mnóstwo materiału informacyjnego. A obok tych są pisma ściśle fachowe jak: wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR, „Poczwowiedzenie”, „Mechanika”, „Mechanizacja Strojów”, „Mechanizacja Trudnych i Ciężkich Robót” i 160 innych tytułów czasopism naukowych, jakie znajdujemy w katalogu „Ruchu” na 1953 rok.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że najwybitniejsi uczeni dokonane odkrycia ogłaszają często najpierw w pismach fachowych zanim ukaza się w wydawnictwach książkowych. Kto chce więc być zorientowany w najnowszych osiągnięciach nauki i techniki radzieckiej nie może zaniedbać lektury czasopism fachowych.

Książki bez nakładców

W chwili gdy w naszym kraju ukazują się wielotysięczne nakłady książek, gdy władza ludowa i naród z czułą troską otacza ludzi pióra i stwarza im najlepsze warunki do pracy, obdarzając nagrodami i odznaczeniami, w „Wolnej Ameryce” przebywający pisarze, którym odmawia się prawa do pisania, prawa do wydania swoich książek, a nawet prawa do życia. Przypatrzmy się, jak wyglądała owe koleśka i tryby za oceanem, tłumiące swobodę myśli oraz wypowiadania się.

W Stanach Zjednoczonych liczba znakomitych autorów, którzy pozostają bez wydawcy jest niemała. Wielu z nich zmuszonych zostało porzucić warsztat pisarski i wziąć się do pracy nie mającej nic wspólnego z ich powołaniem i zdolnościami. Do takich zaliczyć można Richarda O. Boyera, jednego z najlepszych amerykańskich prozaików i krytyków literackich, dalej Alvah Bessie — jednego z dziesięciu uwiecznionych w Hollywood, który cały rok przesiedział w więzieniu oraz Alberta Maltza również jednego z owych dziesięciu. Jego ostatnia książka pt. „Krzyż i strzała” nie znalazła nakładcy, tego Alberta Maltza, którego zebrane nowele wydane w Związku Radzieckim w olbrzymich nakładach, stały się podstawową lekturą dla radzieckich studentów anglistyki. Ci trzej, spośród wielu innych, mogą naprawdę jeszcze pisać — ale dla siebie. Możliwość opublikowania dzieł w swoim własnym kraju została im odebrana.

Bez wydawców pozostali Howard Fast, Steevan Heym, Albert Kahn i wielu innych. Miliony ludzi we wszystkich

krajach demokracji ludowej i Związku Radzieckiego czytają ich dzieła, lecz w Stanach Zjednoczonych nałożono im knebel na usta i odebrano możliwość publikowania. W kraju — w którym szermuje się równocześnie hasłami „wolności myśli i pióra”.

Wprawdzie znajdują się jeszcze w Ameryce nieliczni wydawcy kierujący się kryteriami wartości, uczciwości i odwagi osobistej, którzy umożliwiają pisarzom postępowym wydać ich książki. W końcu jednak, pozostaje jeszcze problem rozprowadzenia nakładu, co przy specyficznej strukturze pośrednictwa i sprzedaży książek — jest w praktyce niewykonalne. Mianowicie istnieje tam kilka ogromnych przedsiębiorstw monopolistycznych, tworzących od dawna ogniwą pośrednią między nakładcami i księgarniami. Te przedsiębiorstwa wzbraniają się włączyć w swe ręce pewne książki, które są niewygodne dla nich. Oczywiście rolę nacisku odgrywa tu powłócznia i wpływy wywierane przez wielki kapitał oraz ideologia dyskryminacji wszelkiego postępu, narzucana od góry rządzącej.

W takim układzie stosunków, nie mogły ujrzeć światła dziennego wydrukiowane już książki Johna Howarda Lawtona pt. „Nasze ukryte dziedzictwo”, dzieło naukowe traktujące o wpływach i prądach w kulturze amerykańskiej, oraz książka Lloyd Browna pt. „Żelazne miasto” powieść historyczna, opisująca rolę narodu muryńskiego w walce o postęp.

Ręka w rękę z nakładcami i z przedsiębiorstwami pośredniczącymi, pracuje cały klan krytyków i recenzentów, będących na usługach wydawniczych monopolów. Owi krytycy stosują zwykle dwie metody. Albo książkę swymi recenzjami wykończają, pisząc o niej źle — względnie ignorują ją zupełnie. Łatwo zrozumieć co znaczy źle napisać, bądź milczeć o książce w kraju, gdzie wszystkim rządzi wszechwładna reklama.

Niedzielne wydania dzienników, jak np. „New York Times” bądź „New York Herald Tribune” ze swymi dodatkami literackimi, posiadają w osobach stałych krytyków potężną broń oddziaływania na szeroką opinię społeczeństwa amerykańskiego. Mafia recenzentów i krytyków powiązanych rozmaitymi sprężynami wpływów, odmówiła niedawno napisania recenzji Howardowi Fastowi o jego ostatniej sztuce pt. „Peekskill, USA” oraz Stefanowi Heimowi, o jego książce historycznej pt. „Oczy rozsądku”. Równocześnie prasa katolicka oraz publicystyka faszystowskiego Legionu Amerykańskiego zaatakowały obu autorów, odsądzając ich najbrutalniej od czci i wiary. Mimo, że oba dzieła o parciu o fakty historyczne i prawdziwe wydarzenia, przepojone są najszczytniejszymi ideałami postępu i sprawiedliwości społecznej.

Istnieją jednak w Ameryce tysiące ludzi prostych, istnieją wydawcy, którzy bez względu na szkodliwy trudności stoją u boku prześladowanych pisarzy pomagając im słowem, czynem i pieniędźmi. W ten sposób stało się np. z powieścią historyczną Howarda Fasta pt. „Spartakus”. Subskrypcja kilku tysięcy czytelników pozwoliła Fastowi zdobyć potrzebne środki dla wydania książki. Z tymi razem walczą te dalsze tysiące, które czytają książki postępowych pisarzy amerykańskich, które odważą i bezkompromisowość otwierają oczy społeczeństwu, które we wspólnym postępowym froncie pójdą do urn wyborczych podczas prezydenckich wyborów.

Ich program to wolność i sprawiedliwość społeczna, prawo do swobodnego myślenia i wypowiadania się, oraz idea trwałego pokoju na świecie.

JAN MAKOWSKI

Bój o komedię trwa Radziecki teatr w ogniu dyskusji

Jeśli śmiać się, to już śmiać się z całych sił i z tego, co rzeczywiste godne jest wyśmiania. Tak pisał niedługo wielki komediopisarz rosyjski Mikołaj Gogol. Komedia Gogola weszła do żelaznego repertuaru wszystkich postępowych teatrów i po dziś dzień wywołuje huragany śmiechu na widowni.

Śmiech wzbudza również komedia współczesna — tych ostatnich jest jednak niemiernie mało, a i wartość ich pozostawia wiele do życzenia. Dlatego też chcąc dotrzeć do sedna słabości tej komedii, radziecki miesięcznik „Teatr” otworzył dyskusję nad całokształtem zagadnienia komedii współczesnej. W dyskusji wypowiedzieli się czołowi przedstawiciele teatru (jak na przykład N. Pogodin, A. Popow, Łabanow i inni), którzy poddali zagadnienie gruntownej analizie.

Gdzie tkwi słabość komedii współczesnej? Czy komedia są pełnowartościowym rodzajem literackim? Czy należy dążyć do tego, by na naszych scenach pojawiały się utwory o dużym ładunku humoru? Czy wreszcie w ogóle teatr jest miejscem do śmiechu? A może patos naszych czasów stoi w sprzeczności z komediowym spojrzeniem na świat?

Wszystkie te i tym podobne pytania znalazły odpowiedź w wypowiedziach znawców radzieckiego teatru.

Teatr rosyjski i radziecki, jeden z najwspanialszych teatrów na świecie, posiada w swej historii wielkich komediopisarzy, którzy tworząc swymi utworami sobie drogę do sceny czołowych teatrów wszystkich kontynentów. Nazwiska Gogola, Ostrowskiego, Czechowa i wielu innych znane są powszechnie. Tradycja świetnej komedii rosyjskiej przejęła literatura

radziecka: komediopisarze porwulucyjnego teatru próbowali podjąć wielkie dzieła swych poprzedników (na przykład Majakowski w satyrze pt. „Łaźnia”) staną na poziomie komedii Gogola. Jednakże liczba twórców współczesnej komedii radzieckiej, jest szczupła, a i utwory ich (poza Majakowskim) nie należą do arcydzieł. Wprawdzie znany nazwisko Sofronowa, Piętrowa, Isajewa i Galicza (ta „spółka” upamiętniła się komedią „Tu mówi Tajmyr”) i innych, tym niemniej wielkich nazwisk w tej dziedzinie na miarę klasyków rosyjskich — nie znajdujemy. Słabość komedii nie ratuje nawet fakt istnienia świetnych postaci pełnych komizmu w takich sztukach jak „Lubow Jarowaja” — Treniewa (wyśmienita postać Szwandii) i innych.

Taki stan rzeczy jest tym dziwniejszy, że człowiek radziecki lubi się śmiać i to w dodatku śmiać się z całego serca. Właśnie przeciw ustrój socjalistyczny wyzwolił człowieka z wiekowego ucisku społecznego, przywrócił mu pełnię radości życia zagrabiioną przez kapitalizm i wyzwolił z niego beztroski uśmiech. Ludzie radzieccy śmieją się pełną pierśią wszędzie i w pracy i w domu i na ulicy i w parku... najradziej jednak w teatrze. I to, jak stwierdził R. Platt, jest wyrazem słabości naszej komedii, która nie jest w stanie pobudzić widza do beztroskiego śmiechu.

Gdzie leży przyczyna słabości współczesnej komedii radzieckiej — stawia pytanie A. Popow. Głównym powodem niedorozwoju komedii jest ze wszech miar szkodliwa teoria „bezkonfliktowości”, która podcięła korzenie dramatów. Teoria ta głosi, że w społeczeństwie socjalistycznym wszelkie konflikty usta-

ją, giną wraz ze zniknięciem antagonistycznych klas. Autorzy tej „teorii” twierdzą, że w takich warunkach nie można budować w sztukach (i w ogóle w literaturze) konfliktu zasadzającego się na walce dobrego ze złem. Zaprzeczając więc istnienia zła w społeczeństwie socjalistycznym „lukrują” rzeczywistość i w konsekwencji doprowadzają do odojbowienia literatury. Nie trzeba chyba dowodzić szkodliwości takich „teorii”.

Marazm „bezkonfliktowości” udzielił się licznym dramaturgom, którzy porzucili komedię dochodząc do wniosku (niesłusznego oczywiście), że w społeczeństwie radzieckim komedia nie ma racji bytu, że nie ma już obiektów nadających się do wyśmiania i że wreszcie komediopisarz — to coś gorszego.

Komedia w Związku Radzieckim, jak stwierdziliśmy, ma świetną tradycję. Właśnie utwory komediowe były tymi, które najlepiej, najskuteczniej rozbiły najtwardsze mury przesądów, które najwięcej krwi napsuły wrogom postępu. Dlatego podcięcie tradycji komediowych klasyków rosyjskich jest rzeczą konieczną.

Gdzie szukać źródeł dla nowej komedii radzieckiej? Niektórzy chcieli znaleźć je w odległych krajach w twórczości Goldoniego czy Mollera. Popow przypomina jednak, że nie można ślepo przyjmować obcych wzorów, gdyż wyrosły one na zupełnie innej glebie społecznej i w innej atmosferze. Dlatego też komedia radziecka winna sięgać do rodzimych tradycji i z nich czerpać natchnienie. Nie można jednak zapominać, że konflikty z epoki carskiej, a konflikty z epoki socjalizmu — to dwa odrębne światy. I tu tkwi sedno sprawy: konfliktów należy szu-

kać we współczesnym życiu (a nie w odległych wzorach), które dostarcza ich w dostatecznej ilości. Walka z przżytkami kapitalistycznymi, tkwiącymi w świadomości jednostek, ośmieszanie biurokracji opóźniającej marsz na droidzie ku komunizmowi, bezwzględne piętnowanie zarozumiałstwa — oto próbki konfliktów.

W ferworze walki z złem nie należy zapominać jednak o zachowaniu proporcji między negatywnymi a pozytywnymi zjawiskami radzieckiego, tak jak to ma miejsce w samym życiu, gdzie negatywy acz jeszcze dość liczne, nie są zjawiskiem dominującym.

Komedia winna tryskać pełnią humoru, tak, by widz śmiał się z przywar ile wlezie i by tym mocniej wlażał się z pozytywnymi bohaterami. Humor, satyra — to przemożna broń w ręku komediopisarza. I właśnie dlatego teatr powinien rozbrzmiewać radośnym śmiechem tysięcy widzów. Wielkość naszych czasów sprzyja rozwojowi komedii, sprzyja beztroskiemu śmiechowi, który niszczy w sposób bezwzględny panoszące się jeszcze zło.

Dyskusja radzieckich ludzi teatru prowadzona w obronie komedii jest nam niezmiernie bliska. I u nas komedia również rozwija się bardzo słabo i u nas również zbyt mało śmiejemy się w teatrze. A przecież i polski teatr ma riekę tradycji komediowej (żeby tylko wymienić Fredrę, Bałuckiego czy Zapolską). I właśnie do tych tradycji nasi komediopisarze winni nawiązywać. Natomiast gdy dobrze zaznajomiamy się ze współczesną rzeczywistością, znajdujemy niej wiele zła, które musi paść i padnie pod uderzeniem wszechmocnej broni — jaką jest śmiech.

HENRYK BIENIEWSKI

* * *

Zwołanie XIX Zjazdu WKP(b) jest doniosłym wydarzeniem politycznym. Dyrektywy Zjazdu, dotyczące radzieckiego planu pięcioletniego, świadczą o imponującym rozmachu budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Szczególnie zainteresowały mnie projekty dotyczące rozbudowy szkół i bibliotek. Wprowadzenie powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletnia), dwukrotne zwiększenie liczby specjalistów kończących wyższe zakłady naukowe, dwukrotne rozszerzenie kadr naukowych, rozszerzenie sieci masowych bibliotek co najmniej o 30 proc., zwiększenie inwestycji na cele oświatowe i naukowe o 50 proc. — zapewni dalszy potężny rozwój poziomu kulturalnego narodu radzieckiego.

Dr Antoni Peretiatkowicz
prof. Uniwersytetu Po-
znańskiego

BARBARKA

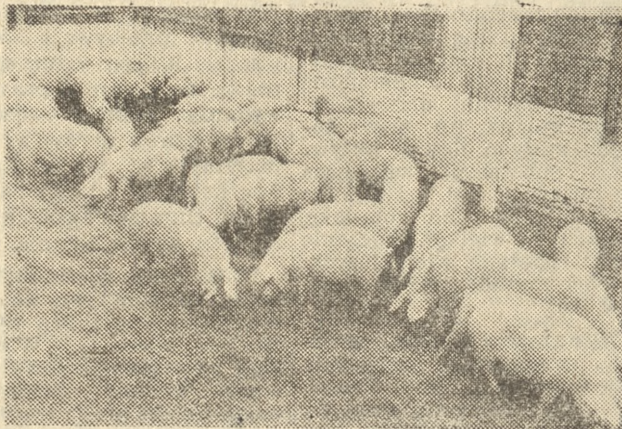
Na szosie Poznań — Warszawa w pobliżu Goliny w pow. konińskim niezwykły ruch. Z bocznych dróg wyjeżdżają wozy gospodarskie, na których już z dala widać bielejące grzbiety tuczników. Jeden, dwa, dziesięć, dwadzieścia... gubimy się w liczeniu. Zaczynamy od nowa — 45 furmanek jedno i dwukonnych. Na transparentach czytamy: „Wiesi miastu — miasto wsi!”, „Gromada Barbarka wypełnia obowiązek obywatelski!”, „Umacniamy spójność między miastem a wsią!”, „pogłębia my sojusz robotniczo-chłopski!”, „Gromada Barbarka manifestacyjnie i zbiorowo odstawia żywca, aby w ten sposób poprzeć program wyborczy Frontu Narodowego i uczcić XIX Zjazd WK(b).”

Dołączają dalsze wozy... Suną w kierunku miasteczka. Słychać wesołe pokrzykiwania chłopów, trzaskanie z batów i raz po raz kwik tuczniaka. Rozmawiamy z sołtysiem **Aleksandrem Ławniczakiem**. Jest dumny ze swojej gromady. Śmieje się całą gębą. Nie, nie jego to zasługa. To był po prostu „spisek” wszystkich chłopów z gromady, uknuty wraz z referentem skupu i kontraktacji Gminnej Spółdzielni **Henrykiem Malińskim**. Oby takich spisków było jak najwięcej — śmieje się Ławniczak.

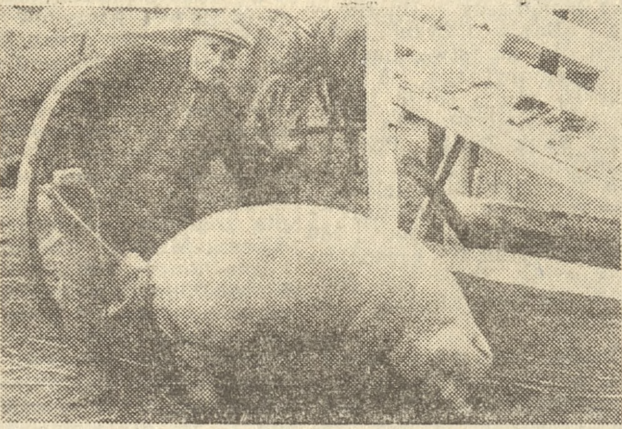
— Bo my czytaliśmy dużo w gazetach — mówi średniorolny chłop **Adam Bobrowski** — jak to nasi koledzy z innych gromad, gmin i powiatów popierają program wyborczy Frontu Narodowego nie tylko słowem, ale także czynem. Czytaliśmy listy chłopów do naszego Prezydenta. Widzieliśmy, że wszyscy chcą tak czy inaczej przyczynić się do potęgi gospodarczej naszej

Ludowej Polski. I my chcemy też coś zrobić... I poszła na rozległą gromadę Barbarka myśl — jak wynika z relacji innych chłopów — i poszło hasło: zorganizujemy zbiorową odstawę zakontraktowanych tuczników. Myśl krążyła od zagrody do zagrody przez kilka dni aż dojrzała. Kto ją rzucił pierwszy

nie można w tej chwili ustalić. Może Ciesielski, może Pawlak, może Bobrowski, może Aniela Wojdak... Dość, że na zebraniu gromadzkim postanowiono zgodnie: „W piątek 19 września wzięliśmy manifestacyjnie w zbiorowym transporcie nasze tuczniaki do punktu skupu”. To będzie nasz zbiorowy czyn dla po-



Gromada Barbarka odstawiała zbiorowym transportem 61 tuczników o łącznej wadze 7.118 kg. Niektóre z nich ważą po 200 i 250 kg.



Wawrzyniec Pacanowski z Barbarki posiada małorolne gospodarstwo. Roczny plan odstawy żywca wykonał jeszcze wiosną. W manifestacyjnym transporcie, łącznie z całą gromadą przywiózł tuczniaka wagi 226 kg. To już ponad plan. Pacanowski zakontraktował z dostawą na grudzień 1952 jeszcze jedną sztukę.

parcia programu wyborczego Frontu Narodowego, programu budowy lepszego jutra, programu podniesienia wsi na wyższy stopień rozwoju materialnego i kulturalnego.

Golina. Na ulice wylegają mieszkańcy. Młodzi i starzy. Wznoszą owacyjne okrzyki na cześć przodujących rolników. Rozlegają się również dziecięce głosiki. Bo i dzieci przerwały lekcje w szkole, wybiegły na szosę i klaskają w delikatne rączki. Przed murem czeka zmobilizowana na przedce orkiestra Straży Pożarnej witając transport wesołym marszem. Orkiestra kroczy na czele prowadząc korowód furmanek do punktu skupu.

Cały personel Gminnej Spółdzielni postawiony jak się popularnie mówi — „na nogi”. Jest to przecież niespodzianka. Odbiór przebiega sprawnie. Chłopi z gromady Barbarka swoje całoroczne obowiązkowe dostawy wykonali już dawno. Dzisiejszy transport pochodzi z akcji kontraktacyjnej. Trzeba obliczyć i wystawić upoważnienia do odbioru paszy treściwej, węgla i płótna. Gminna Kasa Spółdzielcza przysłała kasjera. Wypłata odbywa się na miejscu. Trzeba chłopom ułatwić sprawę, bo pola czekają na zasiew ozimin.

Po paru minutach już pierwsze wozy odjeżdżają. Zabierają węgiel i śrutę, przybyłe kobiety idą z upoważnieniami do sklepu tekstylnego i kupują piękne płótno pościelowe oraz flanelę. Pod wagę zajeżdża średniorolny chłop **Władysław Ciesielski** z Barbarki. Uśmiecha się. No bo jakże...

— Roczny plan odstawy żywca wykonałem już w kwietniu — mówi nam. Do tego czasu mam już poza sobą 250 kg żywca ponad plan. Dziś przywiozłem 4 sztuki kontraktowane — razem ważą 449 kilo. Pobrałem przy kontrakcie 400 kilo węgla, dziś dostanę jeszcze 1.396 kilo i 898 kilo śruty. Będę mógł tuczyć nowe warchlaki. Na grudzień dostarczę jeszcze 4 sztuki.

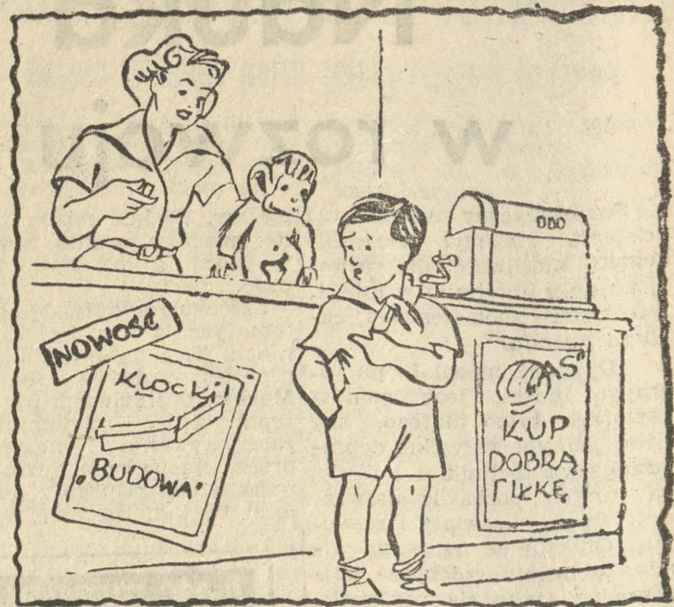
Rozmowa odbywa się w trakcie zładowania tuczników. Skończono. Ciesielski z gotówką i kwitami w ręku zajeżdża do magazynu po śrutę, za chwilę do składnicy węgla. Spełnił swój obywatelski obowiązek, zmanifestował razem z gromadą swe poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego, a dzięki osiągniętej premii w postaci węgla i śruty będzie mógł produkować dalej dla zaopatrzenia świata pracy w żywność.

Dobiega południe. Pracownicy Centrali Mięsnej z Konińskiego ładują na samochody dostarczone przez chłopów z Barbarki 61 tuczników. Jest tego niemało — 7.118 kilogramów. Ze składnicy węgla odjeżdża ostatni wóz chłopski załadowany cennym opalem. Minęło radosne podniecenie mieszkańców Goliny. Wszyscy powrócili do normalnych zajęć. W kierunku stacji posuwają się po drodze inne ładowne wozy. To chłopci z całej gminy odstawiają ziemniaki. Spieszą się, aby wagony jak najprędzej odjechały. Ludność miast musi być w czas zaopatrzona na zimę w ziemniaki. Zajeżdżają wozy do magazynu zbożowego. Chłopi gminy Golina wypełniają swe normalne obowiązki ustawowe i dostarczają ziarno.

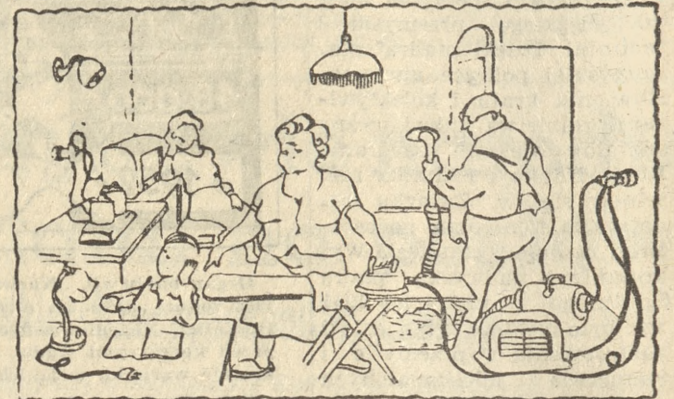
Na polach gromady Barbarka, która pierwsza w Polsce odstawiała manifestacyjnie żywca, zaroilo się po południu 19 września od siewników. Chłopi rozpoczynają nowy cykl produkcyjny, który ma przynieść dalszy wzrost plonów.

K. JAŻWIECKI

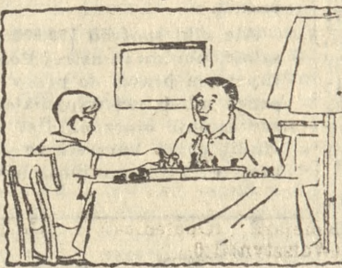
Uśmiechnij się



„Frischer Wind”
— Nędzną małą chce mi pani sprzedać? Nie, proszę pani, to czego szukam, to co najmniej radziecka koparka krocząca...



— Zapal lampę, syneczku. A z czym to nie możesz sobie poradzić?
— Dostaliśmy szkolne zadanie jak w domu oszczędzamy prąd elektryczny...



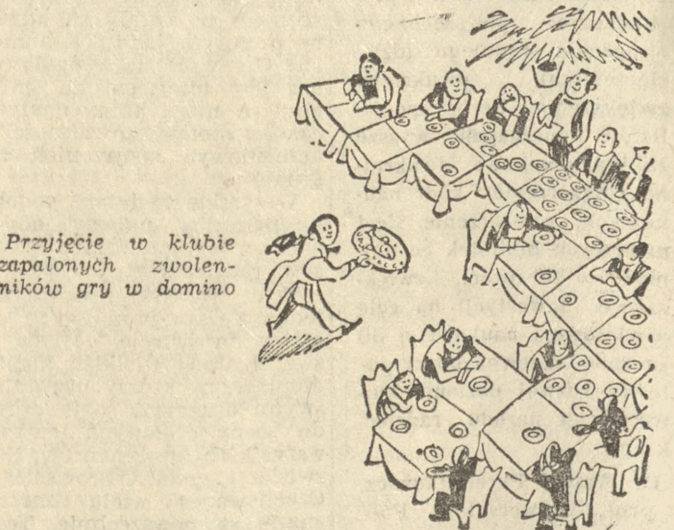
— A więc mówisz, tatuś, że na obozie letnim robiłem same głupstwa? —
No, to szach-mat!



„ROMANTYK”
— On już tak zawsze... maluje tylko tematy nocne!...



Marzenie gospodyni domowej w okresie zapraw jesiennych



Przyjęcie w klubie zapalonych zwolenników gry w domino

George Bidwell

Głosowałem w Anglii...

Z radością oczekuję chwili, gdy po raz pierwszy jako polski obywatel oddam głos w wyborach. Po pierwsze dlatego, iż wiem, że głos mój posunie naprzód sprawę pokoju i socjalizmu. Lecz również i dlatego iż głos ten daje mi równy udział w rządach wraz z innymi obywatelami, i dlatego, że będę brał udział w wyborach, których jedynym celem jest wypełnienie woli narodu.

Dotychczas brałem udział w wyborach brytyjskich i muszę stwierdzić, że brytyjski system wyborczy nie służy bynajmniej celowi wypełnienia woli narodu. Wprost przeciwnie, brytyjski system wyborczy ustanowiony został przez partie bogaczy — torysów i liberałów — ze zdecydowanym zamiarem faworyzowania tych partii.

Wielka Brytania podzielona jest na okręgi wyborcze, z których każdy wysyła posła do parlamentu na podstawie głosów, uzyskanych tylko w tym okręgu. Lecz nie każdy okręg wyborczy posiada tę samą liczbę wyborców. W wielkich miastach, na przykład, jeden poseł do parlamentu reprezentować może 50 000 wyborców, przeważnie ze sfer robotniczych, podczas gdy w małych miasteczkach i w okręgach wiejskich jeden poseł może być reprezentantem tylko 20 000 wyborców, pochodzących głównie z kół reakcyjnych. A w parlamencie głos każdego z wybranych członków posiada taką samą wagę.

W ten sposób głos mieszkańca dużego miasta posiada mniejszą wartość realną niż głos mieszkańca wsi. Sytuacja ta jest umyślnie stworzona przez partie bogaczy, którzy, stale przegłosowywali w wielkich miastach, mogą jednak w dalszym ciągu uzyskać większość w okręgach wiejskich dzięki głosom obszarników, kapitalistów i innych burżujów, mieszkających w wsi.

System ten spowodował, iż w ostatnich wyborach brytyjskich w październiku 1951 roku, Torysi (konserwatyści) uzyskali większość przedstawicieli w parlamencie i utworzyli rząd, pomimo, iż Labour Party zebrała o 250 000 głosów więcej niż torysi.

Jest to tylko jeden ze sposobów, w jaki brytyjski system wyborczy oszukuje robotników, pozbawiając ich pełnej wartości ich głosów. Żołnierze, odbywający w czasie wyborów służbę wojskową poza krajem, nie mają prawa głosu. 500 000 żołnierzy brytyjskich, rozszaniych w Korei, na Malajach, w Egipcie i na Dalekim Wschodzie, pozbawionych zostało w czasie ostatnich wyborów możliwości wyrażenia swej opinii o polityce, na podstawie której wysłani zostali do tych państw. Znaczna większość tych 500 000 żołnierzy pochodzi ze sfer robotniczych i mogłaby głosować przeciw partiom reakcyjnym.

Każdy kandydat na posła w wyborach brytyjskich musi złożyć w depozycie sumę

150 funtów, które przepadają, jeśli nie otrzyma on ustalonego procentu ogólnej liczby głosów, oddanych w danym okręgu. Dla partii zamożnych jest łatwą sprawą wyłożenie takiej sumy, lecz dla partii robotniczych jest to bardzo trudne. Stąd w znacznej liczbie okręgów wyborczy robotnicy nie mają możliwości głosowania na swą własną partię.

Partie polityczne wydają ogromne sumy na walkę wyborczą. Zamożni kandydaci na członków parlamentu uczestniczą w wydatkach partii i udzielają jej funduszy, które potem używane są na propagandę wyborczą. Rezultatem tego jest fakt, iż partie polityczne skłonne są przyjmować na kandydatów jedynie ludzi zamożnych, którzy mogą płacić znaczne sumy na cele partyjne.

Nie zatem dziwnego, że wśród członków parlamentu, reprezentujących sfery rolnicze Wielkiej Brytanii, 90 proc. stanowią obszarnicy i kapitaliści. Wśród reprezentantów sfer przemysłowych i finansowych w parlamencie, nie ma pracowników przemysłu i banków, są tylko przedstawiciele kapitału i posiadaczy.

Innym chwytem brytyjskiego systemu wyborczego jest to, iż wybory wyznaczane są w powszedni dzień pracy. Zamożny byznasmen, jego żona i prężące córki nie mają żadnych trudności, aby pójść do biura wyborczego, lecz człowiek pracy może tam pójść jedynie przed lub po pracy, a następnie musi znaleźć czas, by zająć się dziećmi, gdy żona jego idzie głosować. Bardzo często głos robotnika lub jego żony przepada z tego powodu.

A wreszcie sprawa „tajności” wyborów, które w Anglii nie są wcale tajne. Po ostatnich wyborach dziennik „Daily Worker” zwrócił uwagę na fakt, że wyborca podaje w biurze wyborczym swe nazwisko urzędnikowi, który zapisuje je po lewej stronie formularza, podzielonego na dwie części. Obie części tego formularza noszą ten sam numer seryjny. Prawa strona formularza z wypisanym nazwiskiem kandydata i zaopatrzona w ten sam numer seryjny, co lewa, nosząca nazwisko wyborcy, oddana zostaje wyborcy w celu złożenia głosu. I tak, przez uzgodnienie numerów seryjnych, łatwo jest sprawdzić potem na jakiego kandydata poszczególne wyborcy głosowali.

Brytyjski system wyborczy jest wysoce niedemokratyczny. Ma on na celu utrzymanie na terenie parlamentu jak największej władzy w rękach klas posiadających. Cieszę się, że przystąpię do wyborów w nowej Polsce, w kraju, w którym system wyborczy jest całkowicie demokratyczny i gwarantuje, iż każdy głos wyborczy znajdzie swe echo w naszym Sejmie.

Sport w ZSRR

W Erywaniu zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w koszykówce mężczyzn i kobiet. W spotkaniach kobiet tytuł mistrza ZSRR zdobyła drużyna Budowlanych (Moskwa) przed zeszłorocznym mistrzem Moskiewskim Instytutem Lotniczym.

Pierwsze miejsce w grupie męskiej zdobył zespół WWS (Moskwa) po dodatkowym spotkaniu z drużyną Zalgiris z Kowna. Oba zespoły miały jednakową ilość punktów.

Podczas mistrzostw ZSRR w strzelaniu 22-letni reprezentant Moskwy, mistrz olimpijski — Bogdanow uzbyskał w strzelaniu z pozycji kłęczącej z kb na dyst. 300 m bardzo dobry wynik 384 pkt. na 400 możliwych. Wynik ten jest lepszy o 4 pkt. od rekordu Związku Radzieckiego, a o 3 pkt. od oficjalnego rekordu świata.

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR, leningradzka drużyna Zenit pokonała WWS (Moskwa) 1:0.

Duże zainteresowanie wzbudziło spotkanie prowadzącego w tabeli rozgrywek Spartaka (Moskwa) z reprezentacją miasta Kalinin. Spotkanie, któremu przyglądało się przeszło 60 tys. widzów, zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

W tabeli prowadzi Spartak (Moskwa) — 18 pkt. przed Dynamo (Leningrad) — 13 pkt.

Mistrzostwa w Kiekrzu zakończone

W dniu wczorajszym zakończone zostały w Kiekrzu, trwające od tygodnia Żeglarskie Mistrzostwa Zrzeszenia LZS z udziałem 21 żeglarzy i sterników.

W wyniku kilkudniowych walk padły następujące wyniki: 1. Włodzimierz Fischer 2895 pkt. 2. Bronisław Nowak 1941 pkt. 3. Eugeniusz Błaszka 1515 pkt.

Sukcesem było zdobycie 3 miejsca przez Eug. Błaszke, który pokonał mistrza i wicemistrza Wielkopolski z roku 1951, Lucjana Błaszke i Jana Kucharskiego. Zajęli oni 4 i 5 miejsca.

Regaty odbyły się na jachtach typu „O-36”. Sędziował Knasiecki z Ligi Morskiej.

GTAS SPORTOWY

Turniej szachowy w Sztokholmie

Trzecia runda międzynarodowego turnieju szachowego w Sztokholmie przyniosła zacięte gry, z których większość zakończyła się wynikami remisowymi.

Zremisowali: Stahlberg (Szwecja) z Unzicker (Niem. Zach.), Pachman (CSR) z Awerbachem (ZSRR), Matanovic (Jugosł.) z Pilnikiem (Argentyna), Tajmanow (ZSRR) ze Stolem (Szwecja), Petrosian (ZSRR) z Prinsem (Holandia).

Golombek (Anglia) przegrał z Sanchezem (Kolumbia), a Heller (ZSRR) z Goligoricem (Jugosł.).

Na boiskach i bieżniach

W lekkoatletycznych korespondencyjnych zawodach drugiego rzutu w Krotoszynie startowało 80 zawodników z 15 jednostek sportowych. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajął SKS Liceum Pedagog. II. (x)

W rewanżowym meczu w tenisie stołowym — Ogniwo I pokonało powtórnie zespół Ogniwa 55 w stosunku 6:4.

Spotkanie piłkarskie rozegrane pomiędzy Kolejarzem (Pz) a Kolejarzem (Piła) zakończyło się sukcesem drużyny poznańskiej w stosunku 2:0. Kombinowany zespół ligowców zademonstrował poprawną grę, której przyglądało się ponad 2000 widzów.

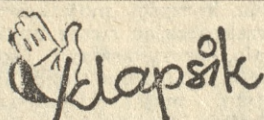
Piłkarze pozn. Włókniarza gószcząc w Grodzisku ulegli Kolejarzowi 3:4.

Po słabej grze mecz piłkarski o mistrzostwo podokręgu wygrał Kolejarz (Opalenica) z Unią (Wolsztyn) 1:0.

Lekkoatletyczna reprezentacja Sremu pokonała zespół jednostki W. P. 35:27. W pchnięciu kulą i rzucie dyskiem zwyciężył Pach (W. P.) 11,97 i 32,28 m. w skoku wyszły Skalbiana (W.) 1,71 m; 1500 m wygrał Szwarc (Srem) 4:16,6; marsz 5000 m zawodników wojsk wygrał Kozioł w czasie 31,54,6 min. przed Krupa.

gosi.), Steiner (USA) wygrał z Eliskasesem (Argentyna).

Po trzech rundach prowadzi Stahlberg — 2,5 pkt. Po 2 pkt. mają: Kotow, Awerbach, Petrosian, Tajmanow, Unzicker i Sanchez.



MOŻE TO POMOŻE

Na łamach naszego piśma nieraz już krytykowaliśmy niepunktualność, bumelantwo i machanie ręką na sprawy, których jednak nie wolno lekceważyć. Ostatnio np. dowiedzieliśmy się, że Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Zielonej Górze nie zareagował na kilka wypadków, które wymagały surowej nagi. W niedzielę, dnia 7 września wyznaczono w Sulęcinie dwa mecze piłkarskie, które zakończyły się... nieprzyjemnym zadaniem z przeciwników. We wtorek, 9 września WKFF w Zielonej Górze wyznaczył spotkanie piłkarskie o Puchar Polski pomiędzy drużynami ZS Gwardia Sulęcina, a Kolejarzem Gorzów. I w tym wypadku mecz nie doszedł do skutku, gdyż gorzowianie nie stawili się. Nie ulega wątpliwości, że Gwardia poniosła straty materialne.

Możemy zapewnić wszy stkich tych sportowych bumelantów, że stwierdzone wypadki będziemy z całą bezwzględnością tepili. Zapytujemy WKFF w Zielonej Górze, jakie ma zamiar poczynić kroki, by już nie powtarzały się tego rodzaju wypadki. Nasi informatorzy sugerują WKFF w Zielonej Górze, by przyszłe mecze o Puchar Polski rozgrywane były na boisku w Sulęcinie. Może to pomoże. (n)

Prasa niemiecka o dzisiejszym meczu Polska — NRD

W związku z międzypaństwowym spotkaniem piłkarskim Polska — NRD, które rozegrane zostanie dziś w niedzielę w Warszawie, organ FDJ „Junge Welt” opublikował artykuł omawiający przygotowanie piłkarzy niemieckich.

„W przygotowaniach do niedzielnego spotkania — pisze „Junge Welt” — obrano nową drogę. W obozie treningowym w Planitz zgromadzono utalentowanych narybek z kilkoma rutynowanymi i wypróbowanymi graczami. Mecze treningowe były podstawą ustalenia ostatecznej reprezentacji NRD, w skład której wchodzi: Klank, Wohlfahrt, Eilitz, Scherbaum, Schoen, Rossballe, Torhauer, Froehlich, Imhoff, Schroeter, Matzen; rezerwa: Meyer, Weiss, Spaeth, Busch, Keischel.

Z zawodników, którzy brali udział w zeszłorocznym meczu z Polską w skład reprezentacji wchodzi jedynie Eilitz i Scherbaum.

Dziennik zaznacza, że skład reprezentacji zasługuje na pełne zaufanie. Szczególnie silną jest obrona. Niezależnie reprezentuje się również pomoc, która zyskała dużo dzięki wstawieniu do składu Schoena. Najtrudniejsze zadanie będzie miał atak prowadzony przez 18-letniego Imhoffa, ponieważ zawodnicy polscy górują nad piłkarzami NRD szybkością i lepszymi zagraniami.

Skład reprezentacji Polski

Sekcja piłki nożnej GKFF ustaliła skład reprezentacji Polski, która rozegra w dniu dzisiejszym na stadionie CWKS w Warszawie międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej z reprezentacją NRD.

Barw Polski bronić będą: Szymkowiak, Gędek, Bartyła, Banisz, Suszczyk, Mamoń, Mordarski, Anioła, Alszer, Cieślak, Wiśniewski. Sędziować spotkanie będzie Węgier Harangoso.

TABELA WYGRANYCH 5 Krajowej Loterii Pieniężnej

Wygrane po 20000 zł padły na Nr Nr 24422 135865.	124420	127283	128406
Wygrane po 10000 zł padły na Nr Nr 25897 35828 78574.	129927	132317	133142
	134061	138147	141447
	145267	149943.	

Wygrane po 5000 zł padły na Nr Nr 28796 94128.

Wygrane po 2000 zł padły na Nr Nr 2654 15026 16149 19147 35186 38442 38548 46236 54722 54771 56738 60029 67934 72507 73976 82335 86653 95503 96134 112592 113001 114149 114688 115711 118078 122350 135956 139379 134134 144660 145895.

Wygrane po 1000 zł padły na Nr Nr 2958 2971 8134 8260 10781 13869 13872 14255 17301 22006 33998 34566 41182 42609 46309 47578 48955 49135 52424 54808 59761 60745 63171 66558 68733 75314 79636 86687 87417 88390 88542 89337 90204 97920 101303 109875 111269 118690

Tabela wygranych 5 Krajowej Loterii Pieniężnej 2 dzień ciągłości i rzutu Wygrana 40000 zł padła na Nr 27901.

Wygrane po 20000 zł padły na Nr Nr 3735 189766.

Wygrane po 5000 zł padły na Nr Nr 11572 21624 39546 59410 66447 130057 133223 140949 148969.

Wygrane po 2000 zł padły na Nr Nr 3373 18090 31706 34361 47248 47848 55659 58733 58852 73931 81026 89737 90167 100385 101919 105530 113375 113785 122988 124406 124918 128205 133089 145272 148653.

Wygrane po 1000 zł padły na Nr Nr 596 2791 3412 6957 11216 14009 14886 15699 17840 21556 22461 23838 26267 27566 33919 37613 48797 49988 50541 53880 60333 74125 80895 80899 86393 86472 88809 90256 91228 93031 93665 94796 97842 99618 100058 100239 101070 101104 102446 103992 110582 112065 113655 116191 116520 117204 120772 121444 137353 141364 145925.

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w kolekturze.

Wyniki Sportowej Sztafety Wyborców

Członkowie sekcji sportów wodnych w Rogoźnie podjęli wartościowe zobowiązania, które w ich sportowym ośrodku w znacznej mierze przyczynią się do dalszego rozwoju kultury fizycznej.

60 metrów wybrzeża jeziora zabezpieczyli i ułomni się przez nawieźnię 120 m² ziemi. 60 metrów kwadratowych terenu ośrodka wyłożyli się płytami granitowymi; cała przystań sportów wodnych zostanie wyremontowana i uporządkowana.

Tabor jednostek wodnych powiększony zostanie o nową jednostkę, którą członkowie sekcji sportów wodnych wykonają sposobem gospodarczym.

Prace te pochłonią 1140 roboczogodzin, to jest 144 ośmiodzienne dni pracy poza normalnymi obowiązkami zawodowymi.

Sekcja sportów wodnych w Rogoźnie wezwała do współzawodnictwa wszystkie oddziały Ligi Morskiej województwa poznańskiego. (n)

Kolejarz (Warsz.) 6:1 Gwardia (Warsz.) w piłce nożnej

Towarzyskie spotkanie piłkarskie między warszawskimi drużynami: I-ligowym Kolejarzem i II-ligowym zespołem Gwardii zakończyło się wysokim zwycięstwem Kolejarza 6:1 (4:0).

Sześciodniówka motocyklowa w Austrii

Po pierwszym dniu międzynarodowej sześciodniówki motocyklowej w Austrii, bez punktów karnych są tylko zespoły CSR i Anglii. Szwecja ma 17 pkt. karnych, Austria i Niemcy po 100 pkt., Włochy — 120 pkt.

Teatry w Poznaniu

OPERA — g. 19: niedz. „Goplana”, poniedz. „Cyganeria”, wtorek nieczynna, środa — „Goplana”, czwartek — „Halka”, piątek — „Straszny dwór”, sobota — „Noc na Łysej Górze”, „Uczeń czarnoksiężnika”, „Coppelia”, niedz. g. 12 „Cyryllik sewilski”, g. 19 „Tosca”

POLSKI — niedz. g. 16 i 19, poniedz. g. 19 „Damy i huzary”, wtorek — nieczynny, środa i czwartek g. 18.30 „Balladyna”, piątek i sobota g. 19, niedz. g. 16 i 19 — „Damy i huzary”

NOWY — niedz. g. 16 „Król i aktor”, g. 19 „Tajna wojna”, poniedz. g. 19 — „Król i aktor”, wtorek — nieczynny, środa — „Tajna wojna”, czwartek i piątek — „Król i aktor”, sobota i niedz. „Tajna wojna”

KOMEDIA MUZYCZNA — niedz. g. 16 i 19, codziennie z wyjątkiem wtorku g. 19 „4:0 dla ATK”

MŁODEGO WIDZA — niedz. g. 14, codziennie wyj. wtorku g. 16 — „Nowa szata króla”

PANSTW. TEATR W GNIEZNE: niedziela Kozuchów, poniedz. Głogów — „Cyryllik sewilski”, niedziela Gniezno, poniedz. Słupca (2 przedstawienia) „Godzien Hłoci”, niedz. Rzepin, poniedz. Skwierzyna — „Robert Cooper oskarża”

PANSTW. TEATR W KALISZU: niedz. — „Grube ryby”

ARTOS: niedz. Szamoty, poniedz. Międzybóże — „Z piosenki na weselo”

CO — GDZIE — KIEDY

Kina w Poznaniu

APOLLO — por. g. 11 „Weselo zawodów”, g. 14, 16, 18, 15 i 20.30 — „Scott na Antarktydzie”

BALTYK — por. g. 9 i 11 „Mongolia w ogniu”, g. 13, 15, 30, 18 i 20.30 — „Zakazane piosenki”

MUZA — por. g. 10 i 12 „Bogata narzeczoną”, g. 14, 16, 18, 15 i 20.30 „Dittia” (od 1.18)

RIALTO — por. g. 10 „Mussorgski”, g. 12 i 14 „Czarodziejskie ziarno”, g. 15, 30, 18 i 20.30 — „Na manewrach” (od lat 10)

WARTA — por. g. 10 i 12 „Kłopoty referenta Trziszki”, g. 14 „Kwiat miłości”, g. 15, 30, 18 i 20.30 — „Wilec doli”

LETNIE — por. g. 10 i 11.30 — „Złoty klucz”, g. 15, 17 i 19 „Potopielcy” (od lat 16)

POLSKIE TOW. FOT.

ul. Paderewskiego 7 „Wystawa prac Jana Bułhaka”

ZW. POLSKICH ARTYSTÓW-PLASTYKÓW — ul. 27 Grudnia 4, godz. 8—18 — „Wystawa rzeźby i rysunków J. Kaliszana”

Radio

Program II fala Poznań 249 m

Wiadomości: 6, 7, 8, 17, 21, 23.50

Koncerty: 6.10 na dzień dobry, 7.05 — od melodii do melodii, 8.20, 9. Con. certi Grossi, 9.45 — wieś tańczy i śpiewa, 10.50 — pieśni różnych narodów, 12.15 poranek symfoniczny, 13.25, 14.35 (P) — polonezy Ogińskiego, 15 — śpiewamy pieśni i piosenki, 16.20 (P) — poznańskie imprezy muzyczne, 17.20 — rozrywkowy, 19.30 — melodie taneczne, 22.40 — muzyki tanecznej, 23.40 kołysanki

Audycje inne: 6.55 — kalendarz radiowy, 9.30 — dla dzieci, 10 — przegląd prasy stołecznej, 10.05 — skrzynka ogólna, 10.20 — „50 dla młodoci”, 11.10 — poezja i muzyka, 11.44 — skrzynka Wszechniej Radio, 11.52 (P) „Sprawa jest prosta”, 12.04 przegląd czasopism, 13.15 — pog. pt. „Nie ma róż bez kolców”, 14 (P) — listy radiosłuchaczy, 14.15 (P) tygodnik dźwiękowy, 14.45 (P) — radiowe pigułki, 15.15 stuchowisko dla dzieci, 16 co przyniosła nowe „Problemy”, 18 kalendarz pt. „Szczęście Frania”, 20 — lite-

racka, 21.30 — „Lauraci nagród państwowych w dziedzinie muzyki na rok 1952”

Sport

22, 22.30 (P)

Poniedziałek 22bm.

Kina w Poznaniu

APOLLO — g. 16, 18, 15 i 20.30 — „Scott na Antarktydzie”

BALTYK — g. 13.30 — „Raczej się spóźnia”, g. 16, 17.30, 19 i 20.30 „Wyścig pokoju”

Radio

Program II fala Poznań 249 m

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.50 (P), 21, 23.50

Koncerty: 5.22, 6.50 — rozrywkowy, 7.20 — pieśni różnych narodów, 12.15 — na swojską nutę, 13 — duety wokalne, 13.15, 14.30, 14.45 — solistów, 16 popularny, 16.35 (P) popularna muzyka symfoniczna, 17.15 — orkiestra wrocławskiej, 17.30 (P) — recital śpiewaczy, 18 formy taneczne w muzyce instrumentalnej, 19.05 (P) — w rytmie walca i polki, 20, 21.30 — muzyki tanecznej, 21.55 — „Borys Godunow” Mussorgskiego

Audycje inne: 5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — poznajemy mistrzów wysokich urodzajów, 11.45 — głos mają kobiety, 12.45 dla wsi, 14.10 — dla klas III, 15.15 PCK, 15.30 — dla dzieci, 16.20 (P) — słowno-muzyczna dla młodzieży pt. „Sprawdzamy czas”, 19.20 (P) — poradnik korespondentki, 19.30 — muzyka i aktualności, 20.40 — opow. pt. „Związek Michała Powera”, 21.45 — odpowiedź „fali 49”

Pracownicy poszukiwani

2 LABORANTÓW — specjalistów prefabrykatów betonowych i SAMODZIELNEGO INSTRUKTORA służby ochrony przeciwpożarowej przyjmie zaraz ZJEDNOCZENIE NR 1 BUD. MIEJSKIEGO — BIURO PRODUKCJI POMOCNICZEJ W POZNANIU, AL. MARCINKOWSKIEGO 24. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego, K2051

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH (mężczyźni i kobiety) przyjmie zaraz na dobrych warunkach do pracy TUCZARNI-RZEŹNI DROBIU POZNAŃ-JUNIKOWO I TUCZARNI-RZEŹNI BONIN (WI NIARY) C. Z. P. J. D. Informacji udzielają referaty personalne w w. tuczarni, K2063

ZECERA oraz NAKŁADACZKĘ przyjmie OBORNICKIE Zakłady GRAFICZNE OBORNICKI WKP., UL. LIPOWA 6, K2065

80 KOBIEC do skubania drobiu, 30 MĘŻCZYZN do prac fizycznych 3 STRÓŻY, WÓZNICZY poszukuje zaraz względnie od 1. 10. 1952 r. REJONOWA TUCZARNIA I RZEŹNIA DROBIU, POZNAŃ-STAROLEKA, UL. SKOCZOWSKA 19 (dojazd autobusem linii A do Mariewa), K2067

Wolne posady

Krawcy na duże szuki potrzebni. Poznań, Grunwaldzka 23, m. 2. 14046g

Czajniczka potrzebna zaraz. Oferty Głos Wlkp. dia 14040g

Pania inteligentna do prowadzenia domu wdowca, zaopiekowania się dzieckiem wieku szkolnym, dochodząca referencjami, przyjmie — Oferty Głos Wlkp. dia 13997g

Pomocnik krawiecki potrzebny zaraz Poznań M.ckiewicza 20. 14020g

Pomoc domowa zdrowa do dzieci potrzebna. Zgłoszenia: Poznań Rutkowskiego 30 m. 6 (Zazary), 14027g

Ogrodnik samotny potrzebny zaraz — Oferty Głos Wlkp. polski dia 14035g

Uczeń lub uczennica może się zaciągnąć do krawiectwa. Urbania Poznań Graniczna 5 14037g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy kserografii Łódź skrzyka 163 K1947

W sprawach wad mowy — jakania, seplenienia mowy nosowej, bekotania, inne — przyjmuję wyłącznie od godz. 14—17. Kursy od 1 października. Jan Lewandowicz, Poznań Zaczęcie 1b przy Roodsewita 3. 13946g

UZDROWISKO SZCZAWNÓ-ZDRÓJ koło Wałbrzycha

leczy: nieżytowy dróg oddechowych, pylicę, dychawicę oskrzelową (astmę), stanę pogrypowe, schorzenia dróg moczowych, systemu trawiennego, cukrzycę

Członkowie Zw. Zaw. i Samopomocy Chłopskiej oraz członkowie ich rodzin, którzy chcą korzystać z sanatoryjnego leczenia po ulgowym cenie 32 — zł dziennie, powinni! już rezerwować miejsca na miesiące: październik, listopad i grudzień br.

Opłata obejmuje: mieszkanie, wyżywienie, opiekę lekarską oraz zabiegi.

Zgłoszenia przyjmuje: Dyrekcja Państwowego Uzdrowiska w Szczawnie-Zdroju, pow. Wałbrzych, K2022

OGŁOSZENIA DROBNE

Sorzedaże

Ciagnik z 2 przyczepami: 12 ton, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dia 13043g

Lisa srebrnego kanadyjskiego okazynie sprzedam, Poznań, Czerwonej Armii 9 sklep zabawek, 14041g

Fortepian 10-tych. koncertowy, nowoczesny sprzedam. Poznań, Szczecińskiej 2, m. 8, 13893g

Wilka 11-miesięcznego, tresowanego sprzedam — Poznań, Kassusza 1 m. 8, Jacek, 13764g

Stół do maszyni skrzypce koncertowe, elektrolux bandzio gitarze sprzedam. Poznań, Strzawska 7 m. 18, 13952g

Nieruchomości w centrum Poznania (4 sklepy) idealna polowa względnie więcej sprzedam — Oferty Głos Wielkopolski dia 13983g

Nowe, eleganckie auto nikiowane na łożyskach sprzedam. Poznań Hetmańska 33, m. 2 — dzwonić 13991g

Akwarium z rybkami egzotycznymi sprzedam. Poznań, ul. Niska 4 telefon 26-67 14012g

Zamiana

Mieszkanie wygodne, ogródkiem, Częstochowie zamieniam na 2 pokoje kuchnia centrum Poznania Oferty Głos Wielkopolski dia 17207g

2/3 pokoju z kuchnią wygodną, Gdynia — Orlowo, centrum, zamieniam na podobne Poznaniu Oferty Głos Wielkopolski dia 14044g

Wolne lokale

Ubiłkacje po warsztacie rzemieślniczym, pow. 70 m² wolne. Zgłoszenia: Poznań, Dzierżyńskiego 71, m. 4, godz. 16—18, 13958g

Szuka lokalu

Studentka poszukuje pokoju. Oferty Głos Wlkp. dia 14011g

Dwie studentki poszukują pokoju ewtl. udziału pomocy nauce — Oferty Głos Wielkopolski dia 14022g

Dzierżawy

Gospodarstwo oddam w dzierżawę korzystnie. Oferty Głos Wielkopolski dia 14006g

Gospodarstwo 8 ha pow. Gostyń oddam w dzierżawę. Oferty Głos Wlkp. dia 14042g

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Od 15 do 30 bm. trwają w Pile targi Miejskiego Handlu Detalicznego. Na targach zorganizowanych w sali b. kina przy ul. Gen. Sikorskiego 18, odbywa się sprzedaż artykułów tekstylnych, obuwniczych, galanterijnych, gospodarstwa domowego, technicznych, chemicznych, elektrycznych i pasmanterii.

Młodzież szkolna i pracownicy różnych fabryk i instytucji odczuwają brak połączenia kolejowego między powiatem chodzieskim i czarnkowskim. Okrężna droga przez Rogoźno trwa ponad 4 godziny. Projekty uruchomienia linii autobusowej pozostają nadal projektami.

Może jednak PKS zwrócić wreszcie uwagę na tę bolączkę mieszkańców obu powiatów? (Ko)

Pod hasłem „Wczoraj, dziś i jutro powiatu chodzieskiego” otwarta zostanie w Chodzieży 21 bm. wystawa obrazująca dorobek tego miasta i powiatu.

Wystawa mieścić się będzie w sali PSS przy Placu Komuny Paryskiej. Złożą się na nią następujące działy: handlowo-spożywczy, ceramiki, hutnictwa, przemysłu drzewnego, rolnictwa, komunikacji, budownictwa, drobnej wytwórczości i rzemiosła, oświaty i szkolnictwa oraz działalności organizacji masowych. W związku z wystawą projektuje się wydanie biuletynu informacyjnego o osiągnięciach powiatu chodzieskiego w ciągu 8 lat istnienia Polski Ludowej. (Ko)

Punkt dyskusyjny Frontu Narodowego w Osiecznej, pow. Leszno mieści się w świetlicy gminnej i jest czynny w niedzielę od godz. 15 do godz. 17. W Osiecznej utworzono też dwa komitety blokowe. (Strit)

Przy Zarządzie Kolei Wąskotorowej w Żninie utworzono koło LPŻ. (Ke)

Delegaci FIR zwiedzili Ziemię Lubuską

W uroczystościach organizowanych w województwie zielonogórskim z okazji Międzynarodowego Tygodnia Walki z Faszyzmem i Wojną, wzięli udział delegaci Międzynarodowej Federacji b. Uczestników Ruchu Oporu w osobach: Rity Meier z NRD oraz Rudolfa Jakla z Austrii. Podczas swego krótkiego pobytu, goście zwiedzili elektrownię wodną w Dychowie i kilka zakładów przemysłowych. Ponadto przemawiali na wiecach okolicznościowych zwołanych w Gorzowie i Nowej Soli.

Szczególnie ożywienie witała delegatów młodzież szkolna w Sulchowie. W przemówieniach swych i wypowiedziach delegaci podkreślali konieczność wzmocnienia wysiłków w walce o trwałą pokój.



A kto z nami nie wypije!

Apetytnie i niedrogo śniadanie zjadam w barze mlecznym — pisze do nas czytelnik ob. Z. K. z Poznania — obiad w Gospodzie Ludowej a kolację... właśnie z kolacją jest niedobrze.



Chodzi o to. W godzinach wieczornych w wielu gospodach zwłaszcza peryferyjnych

grasuje paleta się kręci rozrabia hałasuje baraszkuje zaczepia i zlorzeczy grono zaprzysiężonych „czcieli plynego ziemniaka”. Jest to prawdziwa zmora i udręka dla spokojnych ludzi pracy, którzy zamierzają w



Archiwum Fotograficzne CAF

Rządy burżuazyjno-obszarnicze doprowadziły Polskę do katastrofy gospodarczej, której skutkami było bezrobocie, obejmujące szerokie rzesze inteligencji i młodzież opuszczającą uczelnie. Propagowana była teoria „nadprodukcji inteligencji”, mająca uzasadnić szerzącą się w tych sferach nędzę, bezrobocie i bezdomność. Popularnym sposobem zdobywania środków do życia przez wykończoną inteligencję było tworzenie ulicznych zespołów muzycznych.

Na zdjęciu: orkiestra złożona z bezrobotnych zbiera datki na jednym z podwojek warszawskich. Zdjęcie z 1934 r.

Każde miasto i każda wieś zgłasza cenne zobowiązania

Pracownicy Rejonu Eksploatacji Drog Publicznych w Jarocinie w odpowiedzi na program wyborczy Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu WKP(b) postanawiają m. in. wykonać do dnia 26 października br. w zakresie dróg państwowych — plan prac przy nawierzchniach w 121%, konserwacji mostów w 105%, remonty w 124%; w zakresie zaś dróg powiatowych — plan prac przy nawierzchniach w 155%, konserwacji mostów w 105% oraz remonty w 105%. Ogólna wartość zobowiązań przekracza milion złotych.

Dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązania produkcyjne podjęły również wszystkie zakłady pracy w Sulęcinie. Pracownicy państwowego tartaku przekroczyli plan miesięczny o 30%, a plan na IV kwartał br. o 28%. Sulęcińskie Zakłady Przemysłu Terenowego wykonują plan w IV kwartale w 130%. Wydańność pracy podniosą również powaźnie pracownicy Spółdzielni Inwalidów „Rozkwit”. Załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego podwyższyła plan miesięczny na wrzesień br. o 20%. Warto także wspomnieć o in-

dywidualnym zobowiązaniu listonosza wiejskiego ob. Belzy z obwodu Sulęcina, który postanowił wykonać plan prenumeraty czasopism w 200%.

Zalogi Wolsztyńskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych podjęły zobowiązania o ogólnej wartości ponad 100 000 zł.

Cennymi zobowiązaniami odpowiadają na nasz program wyborczy również rolnicy wielkopolscy. W Grzebieńsku w powiecie szamotulskim odbyła się

Ile lat jeszcze?

Zórawie tempo w Kórniku

Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Śremie Wlkp. stawia już od przeszło dwu lat siedmioklasową szkołę podstawową w Kórniku. Kierownictwo budowy zapewniało, że szkołę odda do użytku 1 września br. Tymczasem do dzisiaj trwają tam prace budowlane. Na wykonanie gmachu czekają nie tylko dzieci szkolne, ale również młodzież miejscowego liceum, która z powodu złych pomieszczeń, ma zająć budynek dotychczasowej szkoły podstawowej.

W szkole tej niezbędne są remonty, na co przeznaczono dość poważne fundusze. Niewykorzystanie ich w tym roku spowoduje całkowite wstrzymanie kredytów. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa funduszy na budowę nowej szkoły. Wynoszą one około pół miliona zł. Jeżeli kierownictwo budowy nie ukończy gmachu w roku bieżącym,

2 ekipy — 2 przykłady

Do najlepszych zakładowych ekip łączności miasta ze wsią powiatu średzkiego należy ekipa przy Powszechniej Spółdzielni Spożywców w Środzie. Brała ona udział w dożynkach gminnych w Dominowie, Krzykosach i Zielnikach oraz zbiorowych transportach zboża (Krzykosy, Mystki, Zaniemyśl i Dominowo). Ostatnio członkowie ekipy wezwali do współzawodnictwa wszystkie ekipy łączności miasta ze wsią powiatu średzkiego.

Nie wiele z nich niestety spełnia należycie swoje zadania. Na przykład ekipa w cukrowni Środa nie przejawia żadnej działalności. Ciekawe jak obecnie poradzi sobie we współzawodnictwie? (EK)

Surowy wyrok na szkodników gospodarczych

Sąd Wojewódzki w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał sprawę kradzieży na szkodę Krotoszyńskich Zakładów Mięsnych. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób, w tym 5 pracowników Krotoszyńskich Zakładów Mięsnych.

Oskarżeni: Zygmunt Klimczak, kierownik kontroli technicznej Krotoszyńskich Zakładów Mięsnych i Witold Drajewski, kierownik produkcji tychże zakładów, działając wspólnie celem osiągnięcia korzyści majątkowych i przekraczając swoje uprawnienia, przywłaszczyli sobie tonę smalcu. Pomocni byli im w tym: majster smalcowni, Zbigniew Jankowski, który fałszował raporty i wydał ze swego magazynu smalec, Władysław Smółkowski — kierownik działu obrotu towarowego i Stanisław Zborowski — magazynier zakładów.

Skradziony tłuszcz sprzedawał szofer Mieczysław Piotrowski z Wałbrzycha — Sobienin, szofer Józef Polak z Wałbrzycha i Zygmunt Rakoczy szofer z Boguszewa, pow. Wałbrzych przy pomocy Joanny Weirich z Boguszewa.

Sąd po trzydniowej rozprawie skazał: Zygmunta Klimczaka i Witolda Drajewskiego na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na okres 5 lat, Zbigniewa Jankowskiego na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, Władysława Smółkowskiego na 2 lata więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich, Stanisława Zborowskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata Mieczysława Piotrowskiego na 4 lata więzienia i 2 000 zł grzywny, Józefa Polaka na 3 lata więzienia i 1 500 zł grzywny, Zygmunta Rakoczego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i 1 000 zł grzywny oraz Joannę Weirich za nieumyślne paserstwo na 10 miesięcy aresztu. (fk)

Z Ziemi Lubuskiej

Koło TPP-R przy Zarskiej Spółdzielni Krawieckiej organizuje co dwa tygodnie aktualny odczyt o życiu narodów Związku Radzieckiego.

Szkoła Zawodowa w Zaganiu, kształcąca ślusarzy taboru kolejowego i maszyn rolniczych, przyjmuje kandydatów, zapewniając im miejsce w internacie. Najzdolniejsi otrzymują stypendia.

W Gubinie przy ul. 1 Maja 14 otwarto nową aptekę społeczną.

Lubuskie Zakłady Przemysłu Welnianego zorganizowały pierwszą międzyzakładową naradę racjonalizatorów, przodowników pracy i członków NOT z okręgu zielonogórskiego, zatrudnionych w branży welnianej. W wyniku narady utworzono międzyzakładową komisję racjonalizatorską.

Załoga Zakładów Graficznych w Gorzowie zdobyła propozycję przechodni, zwyciężając we współzawodnictwie o tytuł przodującego w województwie przedsiębiorstwa ZPT. Oprócz propozycji załoga otrzymała list pochwalny Ministra Przemysłu Drobno- i Rzemiosła.

Straż przemysłowa zielonogórskich zakładów „Polska Welna” rozpoczęła zbiórke złomu i metali kolorowych. Straż pożarna tego zakładu ochotniczo załaduje 18 ton przedzi.

W Świebodzinie podjęto prace nad skanalizowaniem wód odpływowych, podmywających drogę obok dworca kolejowego. (tur)

Sekretariat Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników-Mechaników Polskich w Zielonej Górze udziela informacji o warunkach przyjęcia na roczny kurs przygotowawczy kandydatów do stopnia inżyniera-mechanika.

Dyrekcja Cukrowni w Sulchowie poczyniła już ostatnie przygotowania do kampanii cukrowniczej i uzupełniła kadry robotników sezonowych.

Dział Szkolenia Zawodowego przy CRS w Zielonej Górze rozpoczyna w najbliższym czasie nowe turnusy szkoleniowe, przede wszystkim dla pracowników sklepowych, masarskich, piekarskich oraz młynarskich.

Pracownicy Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Bawelnianych w Zielonej Górze złożyli w pierwszym półroczu br. 80 wniosków racjonalizatorskich. Zrealizowane usprawnienia przyniosły ponad 400 tys. zł oszczędności.

Przodująca przewijarka w dziale przygotowawczym tkalni zakładów Polska Welna w Zielonej Górze jest Felicia Sinkiewicz, wyrabiająca średnio 200% dziennej normy akordowej.

Dziwna moda w Wągrowcu (...i gdzie indziej)



— On i ona czy ona i on...

NIEDZIELA	
Mateusza Aleksandra	
Słońce w.: 5.36	zach.: 17.55
Księżyc w.: 8.10	zach.: 18.01
PONIEDZIAŁEK	
Tomasza	
Słońce w.: 5.37	zach.: 17.52
Księżyc w.: 9.27	zach.: 18.17

Zachmurzenie duże, miejscami opady. Temperatura maksymalna od +12 do +16 st. C. Wiatry słabe, chwilami nieco silniejsze południowo-zachodnie i zachodnie.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11

APTEKI:

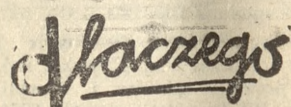
nr 99: Armii Czerwonej 25
nr 100: Stary Rynek 100
nr 107: Matejki 1
nr 110: Dąbrowskiego 76
nr 113: Rokossowskiego 146
nr 116: Dzierżyńskiego 107

Spisali się dzielnie

Gminny hufiec SP w Lipnie wykonuje planowo swe zobowiązania przed i poźłotowe. Junacy z ośrodka Wilkowie opalili 1 ha wkliny, członkowie ośrodka Klonowice ustawili zboże na obszarze 6 ha, junacy z Górki Duchownej na 10 ha, a SP-owcy z Radomicka przez 1 dzień ustawili zboże na 18 ha w PGR Lipno.

Wartość tych prac wynosi 1180 zł. Junacy budowali ponadto boiska sportowe i brali udział w pracach społecznych, co przyniosło 5.752 zł. oszczędności.

Wyróżnili się: Gabriela Hojak, Irena Poprawska, Helena Rabięga, Janina i Teresa Poślednik, Maria Sierańska, Józef Nadolny, Edward Kubicki oraz Franciszek Grochowy.



...wbrew zarządzeniom Prezydium Rady Ministrów i Min. Handlu Wewnętrznegu GS „Samopomoc Chłopska” w Gorzowie nie sprzedaje nauczycielom opatu? (PG)

...w poczekalni na stacji kolejowej w Obrzycku pow. Szamotuły brak stołów i krzeseł? (ZW)

...w boruszyńskiej GS (pow. Oborniki) nie ma często papierosów? (EW)

...radiowęzeł powiatowy w Sulechowie nie nadaje wiadomości do końca?

...kino Orzeł w Sulechowie nie posiada często biletów ulgowych dla ludzi pracy?

...kioski PPK Ruch w Sulechowie otwiera się niepunktualnie? (L)

...kierownictwo Oddziału Elektrotechnicznego PKP w Żarach nie umieszcza w gablotce na dworcu kolejowym aktualnych zdjęć oraz nazwisk przodowników pracy i racjonalizatorów? (elE)

...codziennie około godziny 18,45 przerywa się nadawanie audycji w radiowęźle obornickim?

...w poczekalni dworcowej w Obornikach stoły są stale zaśmiecone? (kier)

...w kinie Polonia w Lesznie bilety ulgowe sprzedaje się tylko przez kilkanaście minut?

...dyrekcja PKS w Zielonej Górze nie zorganizowała na rynku sulęcińskim kiosku przystankowego?

...sklep MHD w Sulęcinie nie posiada ziemniaków?

...listonosz obsługujący ul. Gen. Świerczewskiego w Sulęcinie nie dostarcza zaabonowanych czasopism?